Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—21, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł.
Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej.
Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Środa 17 Lipca 1935 r. — Nr. 194

Ś. P.

Józef Dunaj

b. KWESTOR U. S. B.,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł 16 lipca 1935 r.

Eksportacja z domu żałoby (Witebska 8) odbędzie się dnia 17 lipca o godz. 5 po poł. do Kaplicy na Rossie. Pogrzeb dnia 18-go o godzinie 10 rano.

O czem zawiadamiają

ŻONA I CÓRKA.

Rozruchy antyżydowskie w Berlinie

BERLIN. (Pat). Wczoraj wieczorem na ulicy Kurfürsterdam w Berlinie doszło do wystąpień antyżydowskich. Zajścia rozpoczęły się od starć ulicznych między hitlerowcami a pewnym żydem. Wkrótce zebrał się tłum, który zaatakował pierwszorzędną kawiarnię, wznosząc okrzyki „Precz z żydami", „Wynosić się stąd", itd.

W kawiarni „Bristol", do której uczęszczają żydzi, awantury przybrały groźny charakter. Wybito szyby, zniszczono meble, kilka osób zostało poranionych. Dopiero zawezwana policja, która przybyła w sile 500 policjantów położyła kres zajściom. Do północy przez ul. Kurfürsterdam przeciągały olbrzymie tłumy ludności. Na jakiś czas wstrzymano nawet ruch kołowy na tej ulicy.

BERLIN. (Pat). W uzupełnieniu komunikatu o zajściach na Kurfuerstendam, powstałych z okazji wyświetlania filmu szwedzkiego Petterson i Dendol", policja berlińska donosi, co następuje: Zrozumiała demonstracja przeciw wyzywającemu się zachowaniu młodzieży żydowskiej zwabiła ciemne żywioły, którym wydaje się, że mogą przy takiej okazji osiągnąć bezkarnie cele przeciwpaństwowe i rzucić cień na państwo i ruch narodowo-socjalistyczny przez rozruchy i zamieszki. Organizacje partyjne i szturmowcy oddali się natychmiast do dyspozycji władz policyjnych, aby przez jaknajszybsze działanie przywrócić porządek i wyzwać grunt z pod nóg podziemnej roboty ciemnych sił. Współpraca policji i organizacyj partyjnych położyła kres dalszym zaburzeniom. Oczywiście, państwo i organizacje partyjne dalszą współpracą zapobiegną wszelkiemu zamąceniu porządku publicznego.

Rezolucja Kongresu Ludowców

We wczorajszym numerze podaliśmy treść uchwały bojkotowej, powziętej w dn. 14 bm. przez Kongres St. Ludowego w Warszawie 276 głosami przeciwko 4-em. Obecnie podajemy za pismami warszawskiemi jej tekst w całości:

„Nowa Konstytucja nadana krajowi przez sanacyjny obóz rządzący ścieśniła prawa polityczne ludu do ostatecznych granic. Jednakże i ta reszta praw została przekreślona przez nowe ustawy wyborcze.

Ustawa bowiem wyborcza do Senatu pozbawia chłopów całkowicie nawet dotychczasowego prawa głosowania, a przez to samo wywłaszcza ich z wszelkiego wpływu na skład Senatu. Ordynacja wyborcza Sejmu pozostawia wprawdzie chłopom możność oddania kartki wyborczej, ale odejmuje im prawo zgłaszania własnych kandydatów na posłów. Posłem w tych warunkach zostać może tylko ten, kto uzyska przyzwolenie władz rządowych.

Posłowie i senatorowie Klubu Ludowego wskazywali na rozgoryczenie jakie wywołać musi wśród chłopów fakt zepchnięcia ich do roli obywateli II klasy, ostrzegli z trybuny parlamentarnej przed niebezpiecznemi skutkami, jakie pociągnąć może dla państwa odepchnięcie mas ludowych od udziału w życiu politycznem, jednak rządowa większość sanacyjna, głucha na te ostrzeżenia, odrzuciła wszelkie poprawki zgłoszone przez posłów niezależnych, biorąc na siebie ciężką odpowiedzialność za następstwa tego kroku.

Odepchnięcie ludności od państwa, może być w skutkach tem groźniejsze, że żyjemy w czasach, gdy wobec ogromnego wysiłku zbrojeń Europa wielkiemi krokami zbliża się do największej ze znanych klęsk — wojny. Polska może odeprzeć grożące jej niebezpieczeństwo jedynie wówczas gdy wspierać się będzie na barkach cieszących się pełnią praw i przywiązanych do państwa obywateli. Poza armją bowiem, do której lud wiejski odnosi się zawsze z całkowitem zaufaniem w przekonaniu, iż służyć ona będzie tylko obronie granic — bezpieczeństwo ojczyzny zależy również od stosunków w kraju. Tylko żywioły demokratyczne, niezależnie od tego w jakim obozie obecnie się znajdują, działając w zgodnym wysiłku, mogą wyprowadzić Polskę na drogę rozwoju i dobrobytu.

W tym stanie rzeczy Kongres Stronnictwa Ludowego uchwala:

„Wobec uniemożliwienia masom chłopskim uzyskania swego niezależnego przedstawicielstwa w Sejmie i w Senacie, wobec odebrania im praw, a przez to samo uniemożliwienia spełnienia obowiązków z tych praw wynikających, Stronnictwo Ludowe i jego członkowie nie wezmą udziału w wyborach, przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Każdy, ktoby się ubiegał o mandat na podstawie nowej ordynacji wyborczej, przestanie być tem samem członkiem Stronnictwa Ludowego".

Pod znakiem wojny

RZYM. (Pat). Ogólna liczba zmobilizowanych dywizyj po ogłoszeniu ostatniego dekretu mobilizacyjnego wynosi 10, w tem 5 dywizyj piechoty, liczącej ogółem 65.000 żołnierzy, 5 dywizyj milicji, złożonych z 50.000 ludzi. Pozatem wojska kolonjalne w Afryce wschodniej liczą 35.000 żołnierzy. Prócz tego znajduje się w Afryce około 30.000 włoskich robotników do robót wojskowych. Ogółem więc Włochy rozporządzają, dla ekspedycji afrykańskiej, armję złożoną z 180.000 ludzi.

RZYM. (Pat). Niebawem rozpoczną się we Włoszech manewry wojskowe, które będą największemi z dotychczas urządzanych. W rejonie Bolzano wystąpi równocześnie 7 dywizyj. W manewrach w rejonie Utine wezmą udział 4 dywizje, w rejonie Medjolan 3 i w rejonie Neapol również 3.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu, że w przyszłym miesiącu szef rządu Mussolini ma odwiedzić Libję i Erytreję.

KAIR. (Pat). Rząd egipski wydał zakaz wywozu wielbłądów egipskich do Erytrei. W ostatnich czasach agenci włoscy znacznie zwiększyli wywóz wielbłądów z Egiptu.

LONDYN. (Pat). Agencja Reutera donosi z Rzymu: Koła urzędowe włoskie oświadczają, że okupacja wojskowa Abisynji jest równie ważna dla Włoch, jak zajęcie Egiptu dla W. Brytanji. Włochy muszą zdobyć swoje Tel el Kabir (najważniejsze miasto w Egipcie nad górnym Nilem), zanim urzeczywistnią swoje zamiary w Abisynji. Oto dlaczego powiadają w kołach Włoskich, że pośrednictwo W. Brytanji i innych narodów jest zupełnie zbyteczne.

Str. Chłopskie również za blokiem

W dniu 14 bm. odbyło się plenarne posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Wrony przy udziale wszystkich członków. Po zreferowaniu spraw politycznych przez wiceprezesa Dobrocha po szczegółowej dyskusji jednogłośnie uchwalono przyjąć do zatwierdzenia deklarację klubu parlamentarnego Str. Chłop., wypowiadającą się za bojkotem wyborów do Izb Ustawodawczych na postawie nowej ordynacji wyborczej.

Znowu rozruchy w Belfaście

BELFAST. (Pat). Ubiegłej nocy doszło do nowych rozruchów w Belfaście. Na jednej z ulic policja zmuszona była dać salwę w powietrze w obronie przed nacierającymi manifestantami. Na placu Donegal tłum poturbował kilka osób, niesłusznie zresztą podejrzewając je o posiadanie broni. W czasie starć jedna osoba została postrzelona. Ulicami miasta patrolują oddziały wojsk i policji. Jeżdżą również samochody pancerne.

BELFAST (Pat). Ponownie doszło dziś na ulicy do krwawych zajść. W czasie pogrzebu ofiar poprzednich zaburzeń padły strzały do orszaku żałobnego.

Wielka rewja angielskiej floty wojennej

LONDYN (Pat). W zatoce Spithead odbyła się dziś wielka rewja angielskiej floty wojennej oraz reprezentacyjnych jednostek floty handlowej i rybackiej. Przeglądu dokonał król Jerzy w otoczeniu syna z jachtu królewskiego. O g. 2-ej jacht królewski udał się w kierunku floty, ustawionej w kilku rzędach. Król powitany został salwą 21 strzałów armatnich. Następnie jacht królewski zatrzymał się obok najpotężniejszego angielskiego okrętu wojennego „Nelson". O godz. 4-ej rozpoczęła się wielka rewja jednostek morskich, przyczem zwyczajem morskim, otwierając defiladę, jacht królewski powoli posuwał się wzdłuż linji nieruchomo ustawionych okrętów. Jacht przebył w ten sposób 20 km. O godz. 6,30 odbył się przelot samolotów, należących do floty wojennej. Przeszło 150 jednostek morskich marynarki wojennej, czyli około 45 proc. wzięło udział w rewji. Załoga tych okrętów wynosi około 40.000 oficerów i marynarzy.

Lloyd George chce zbawić Anglję

LONDYN. (Pat). Gabinet brytyjski odbył posiedzenie, poświęcone rozważeniu raportu specjalnego podkomitetu, który rozpatrywał plan odbudowy gospodarczej opracowany przez Lloyd Georgłea. Plan ten ogłoszony dzisiaj pod postacią memorjału nazwany został przez Lloyd Georgea prosperity. Podstawą jego jest 60-letnia pożyczka pod nazwą prosperity na sumę 250 miljonów funtów szterlingów, jaką miałby zaciągnąć rząd na zorganizowanie planu. Gabinet brytyjski plan Lloyd Georga odrzucił, przyjmując raport podkomitetów.

POGRZEB ŻONY KANCLERZA SCHUSCHNIGGA.

WIEDEŃ (Pat). W pogrzebie żony kanclerza Schuschnigga wzięli udział, prócz bliskiej rodziny, prezydent związkowy, członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. Byli również przedstawiciele domu habsburskiego.

WIELKIE UPAŁY I BURZE WE FRANCJI.

PARYŻ (Pat). We Francji nastały wielkie upały. Dziś notowano w Paryżu 32 C w cieniu. Upały połączone są w niektórych miejscowościach z gwałtownemi burzami, które wyrządzają wielkie szkody materjalne, wywołując pożary.

ROZWIĄZANIE SEJMIKÓW.

WARSZAWA (Pat). Zarządzeniem Rady Ministrów z 12 b. m. rozwiązane zostały z dniem 16/7 35 r. sejmiki wojewódzkie w Poznaniu i Toruniu.

Nowe incydenty niemiecko-litewskie

PARYŻ (Pat). „Journal des Debats" podaje z Rygi wiadomość o nowych incydentach granicznych niemiecko-litewskich. 13-go lipca w obwodzie Kłajpedy kilku narodowych socjalistów dało kilka strzałów rewolwerowych do litewskiego strażnika granicznego. Dnia 14/7 strzelano z rewolweru do innego strażnika w obwodzie Vilkas-Viskis. Aresztowano trzech Niemców na terytorjum litewskiem, zatrzymanych za bezprawne noszenie broni. W okolicy Sakial strażnik litewski aresztował pewnego Niemca, który nielegalnie usiłował wejść na terytorjum litewskie.

Kombatanci angielscy w Berlinie

BERLIN (Pat). Prasa niemiecka poświęca na naczelnych miejscach obszerne sprawozdania pobytowi przedstawicieli „Britisch Legion". W różnych przyjęcia na cześć kombatantów angielskich biorą udział najwyżsi przedstawiciele rządu i partji. M. in. „Boersen Zeitung" w obszernym artykule podkreśla pokrewieństwo rasowe, wyrażając nadzieję, że po przejściowym błędzie prowadzonej walki znajdą Niemcy i Anglja drogę do prawdziwego porozumienia i szczerej przyjaźni, a wojna 1914—1918 będzie jedyną i ostatnią między temi dwoma narodami.

SKAZANIE 52 URZĘDNIKÓW W DUESSELDORFIE.

BERLIN (Pat). Senat karny w Duesseldorfie skazał dziś 52 urzędników, oskarżonych o przygotowania do zdrady państwa. Skazano ich na kary od 10 lat ciężkiego więzienia do jednego i trzech miesięcy zwykłego więzienia. W Cassel skazana została para małżeńska na 4 i 3 lata ciężkiego więzienia za ukrywanie u siebie dwuch byłych posłów komunistycznych. Wkrótce staną oni przed trybunałem ludowym. Trybunał Rzeszy zatwierdził wyrok śmierci przeciwko zabójcy trzech osób, Ludwikowi Webermanowi.

PRĘGIERZ ZA HAŃBĘ RASOWĄ.

BERLIN. (Pat). Jedna z gazet niemieckich donosi, że sąd wrocławski oddalił skargę pewnej kobiety, postawionej pod pręgierz przez aktywistów narodowo - socjalistycznych, zpowodu popełnienia hańby rasowej. Sąd stanął przytem na stanowisku, że przywódcy S.A. mają prawo zastosowywać wszelkie metody walki o czystość rasową narodu niemieckiego.

Czy Liga Narodów załatwi zatarg włosko-abisyński?

PARYŻ (Pat). „Le Matin" donosi z Londynu: W kołach dobrze poinformowanych sądzą, że na skutek obecnych rozmów dyplomatycznych francusko - angielskich stanowisko angielskie w sprawie Abisynji zaczyna ulegać pewnej ewolucji. Większość ministrów, wchodzących w skład gabinetu, pragnie — zdaniem „Matin'a" — obecnie, aby Włochy przedstawiły w Genewie wszystkie zarzuty i skargi, wysuwane przeciw rządowi abisyńskiemu. W Londynie sądzą, że wytoczenie oskarżenia na forum Ligi Narodów postawiłoby konflikt na płaszczyźnie prawnej, a Liga Narodów mogłaby zalecić rządowi abisyńskiemu, aby w interesie przyszłości gospodarczej kraju zgodził się na przyjęcie mandatu włoskiego.

Powódź w Chinach

SZANGHAJ. (Pat). Powódź w dolinie rzeki Żółtej przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie już i południowa część prowincji Hopei znajduje się pod wodą. Zalanych jest przeszło 300 wsi. 400.000 Chińczyków znajduje się bez dachu nad głową.

HURAGAN NAD POW. OPOCZYŃSKIM.

KIELCE (Pat). Nad powiatem opoczyńskim przeszła gwałtowna burza z gradem, w czasie której wywróconych zostało 16 stodół. We wsi Krasik straciła życie 13-letnia dziewczynka. Przyciśnięta ona została drzewem, wywróconem przez huragan.

Kto wygrał na loterji?

We wtorek, w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 33-ej polskiej państwowej loterji klasowej następujące większe wygrane padły na numery losów:

Zł. 50.000 — 118373.

Zł. 10.000 — 67709 79492, 109595 161947 174909 179249.

Zł. 5.000 — 51407.

Polska w cyfrach

Wyszedł z druku nowy „Mały Rocznik Statystyczny na rok 1935" już po raz szósty.

Znakomite to wydawnictwo Głównego Urzędu Statystycznego z roku na rok jest coraz obszerniejsze, coraz bardziej zajmujące i coraz bardziej niezbędne dla każdego dziennikarza, społecznika, człowieka myślącego. Śmiesznie niska cena 1 zł. za spory tom, złożony z tablic statystycznych, umożliwia każdemu nabycie Rocznika.

W nowem wydaniu Mały Rocznik Statystyczny zaraz na pierwszej stronie tekstu zawiera interesujące zestawienie wskaźników życia gospodarczego Polski i ważniejszych krajów europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Tablicę tę możnaby nazwać cyfrowym obrazem kryzysu światowego.

Za podstawę obliczenia wzięto rok 1928, rok „prosperity" i wyrażono dane dotyczące tego roku cyfrą 100. Lata poprzednie i następne wykazują cyfry odpowiednio większe lub mniejsze.

Polska w obrazie tych cyfr wygląda niestety bardzo ponuro: jej wskaźniki prawie bez wyjątku są stale najniższe.

A więc produkcja przemysłowa w roku 1934 (w porównaniu z rokiem 1928-ym) wygląda następująco: Anglja — 105, Francja — 78, Niemcy — 86, USA — 71, Polska 63, Zaznaczyć jednak należy, że cyfra dotycząca Polski w roku 1932 była 54, w 1933 — 56, a więc zaznacza się lekka poprawa.

Ceny hurtowe Polski ciągle spadają i wynoszą obecnie rekordowo niską normę — 56. To samo dotyczy kosztów utrzymania, które wyrażają się obecnie cyfrą 67. Niesłychanie niskie są u nas koszty żywności (52) i stawki płac robotniczych w przemyśle — 80.

Zatrudnienie wyraża się cyfrą 68 i jest nieco wyższe od roku 1932 (64) i 1933 (63).

Handel zagraniczny Polski wyraża się cyfrą 24 w przywozie i 39 w wywozie, a więc zmalał w porównaniu z r. 1928 prawie do jednej czwartej i jednej trzeciej.

Obieg banknotów wyraża się cyfrą 76, a wkłady w bankach prywatnych cyfrą 61.

Emisja kapitałów reprezentowana jest cyfrą 7, kursy akcyj przemysłowych cyfrą 19, a dochody skarbowe z podatków, ceł i monopoli cyfrą 62.

Znaczny wzrost wykazuje tylko ruch statków morskich, tendencję zwyżkową przewozy kolejowe oraz obroty izb rozrachunkowych.

O kryzysie mówi się u nas teraz mniej. Bieda weszła poprostu w stan chroniczny i ludzie się do niej przyzwyczajają, jeśli wogóle do tego stanu przyzwyczaić się można. Nikt już nie mówi i nikt nie powtarza fraezsów o „dnie kryzysu", nikt nie wierzy, aby kryzys można było „przetrzymać" i by automatycznie, bez naszego udziału tak samo od nas nagle kiedyś odszedł, jak nieoczekiwanie nastąpił.

Tępota i bierność jest naszym obrazem obecnym na terenie gospodarczym. Ale przytoczone w Małym Roczniku cyfry mają swą smutną wymowę.

J. Ch.

Maszynista P. K. P. przed sądem okręgowym

W dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego maszynista P.K.P., Bolesław Pieślak, mieszkaniec miasta Wilna, oskarżony o to, iż dzięki swemu niedbalstwu spowodował trwałe kalectwo w postaci zmiażdżenia prawej nogi Jadwigi Szostak, również mieszkanki miasta Wilna.

W istocie nieszczęśliwy ten wypadek, spowodowany nieumyślnie przez B. Pieślaka w czasie pełnienia obowiązków służbowych odbył się w następujących okolicznościach: Jadwiga Szostak, pomywaczka wagonów, zbliżyła się z próżnem wiadrem do kranu, znajdującego się między torami. Maszynista Pieślak, prowadząc parowóz tendrem naprzód i nie dając odpowiedniego sygnału, przejechał obok stojącej J. Szostak. Nieszczęście chciało, iż lokomotywa, zaczepiając pracującą za suknię, powlokło ją po torze na przestrzeni kilkunastu metrów. Koła parowozu zmiażdżyły nieszczęśliwej prawą stopę, wskutek czego nastąpiła amputacja nogi.

Na przewodzie sądowym maszynista do winy nie przyznał się, twierdząc, iż dawał sygnał ostrzegawczy. Sąd Okręgowy na podstawie zeznań kilku świadków ustalił jednak winę Bolesława Pieślaka i skazał go na pół roku więzienia, zawieszając wymiar kary na przeciąg czterech lat. (k)

Skazany za opór władzy

W sierpniu roku ub. do przechodzącego ulicą Połocką posterunkowego zbliżył się Jan Butryma, zawiadamiając, iż w piekarni, należącej do Jerzego Kiwirskiego (ul. Połocka 23), awanturuje się jakiś nieznany osobnik.

W piekarni posterunkowy, Jan Huszczo, istotnie znalazł pijanego awanturnika, którym okazał się niejaki Wacław Bożuga, mieszkaniec m. Wilna. Na żądanie posterunkowego, by opuścił piekarnię, Wacław Bożuga rzucił się na niego z pięściami, obrzucając go potokiem lżących słów.

Nie uszło to mu bezkarnie. Sąd Okręgowy, po rozpatrzeniu jego sprawy, skazał go na 2 miesiące aresztu bezwzględnego. (k)

Wystawa drogowa

W dążeniu do zainteresowania problemem drogowym najszerszych warstw społeczeństwa Liga Drogowa znana już z inicjatywy budowy Szlaku Marszałka Piłsudskiego oraz z propagandy Pożyczki Inwestycyjnej, obecnie zorganizowała Wystawę Drogową, przez co daje dowód swej żywotności i wyczucia społecznego zainteresowania się zagadnieniem dróg w Polsce.

Zwołana na dzień 15 b. m. konferencja przedstawicieli firm drogowych do Ministerstwa Komunikacji w sprawie udziału w Wystawie Drogowej wywołała zrozumiałe zainteresowanie, tembardziej, że z jednej strony prace przygotowawcze, graficzne, artystyczne i architektoniczne postępują szybko naprzód, z drugiej zaś strony szereg firm zgłosiło swój udział, a do liczby już zgłoszonych przybywają coraz nowe firmy.

Również zagranica zgłosiła swój udział, tak, że społeczeństwo polskie będzie miało możność zobaczenia pracy Niemców, Włochów, Francuzów i będzie mogło wysuwać z tego pożyteczne wnioski.

Liga Drogowa pracuje pod hasłem: „Własnemi siłami, własnemi środkami, rozbudujemy sieć drogową" wierzy, że Wystawa Drogowa stanowić będzie ważny przyczynek do uzdrowienia naszej sytuacji drogowej.

Tą nadzieją ożywieni organizatorzy Wystawy dokładają wszelkich starań, by Wystawa swą treścią i formą stała na wysokości naszej godności i ambicji państwowej.

ARTRETYK

może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym, oraz powstałe na tem tle stany zapalne powodują bóle, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodują stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa.

Zioła Magistra Wolskiego „REUMOSA", zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-Schen usuwają kwas moczowy,łagodzą bóle, regulują przemianę materji, przez co stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu.

Zioła ze znak. ochr. „Reumosa" do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych).

Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Złota 14, m. 1.

Z LITWY.

ZAMKNIĘCIE PROGIMNAZJÓW.

W związku z reformą szkolnictwa, aktem Ministra Oświaty zostały zamknięte litewskie progimnazja: w Erżwilku, Krakinowie, Kretyndze, Lejpunach, Retowie, Siadach, Użpolu i Wyłkowyszkach oraz żydowskie progimnazja w Kiejdanach Kalwarji, Marjampolu i Poniewieżu.

NOWI LUDZIE W STARYCH UBRANIACH

MOSKWA (koresp. własna)

Ruch na ulicy Moskwy jest zupełnie inny niż ruch na ulicach Warszawy, Pragi lub Paryża. Paryż ma prawie taką samą ilość mieszkańców, ale w Moskwie odnosi się wrażenie, że jest to miasto dziesięć razy większe. Ludzie stale dokądś się śpieszą. Jak najprędzej, ciągle naprzód! Ale nie zawsze się to udaje. Chcesz dostać się na drugi koniec Moskwy — musisz dojść do przystanku tramwaju elektrycznego lub zwykłego autobusu. Ale tam są już ludzie o podobnych zamiarach. Musi się czekać. Nadjeżdża autobus. Szeregi czekających zmalały, ale tyś się nie dostał. Wśród czekających widać otwarte książki, podręczniki szkolne, gazety.

W tramwajach pełno. Pełno również w sklepach, w galerjach, muzeach, a przed południem w parkach. Mężczyźni w „rubaszkach" z teczkami pod pachą, roześmiane dziewczęta, tu i ówdzie Czerkies, Chińczyk, Tatar, Ormianin, Japończyk itd. Azjata zagadkowej narodowości w turbanie na głowie zbiega po szerokich schodach do Metra z taką miną, jak gdyby jeździł już Metrem 10 lat.

„Dietskij gorodok" w parku tonie w promieniach słońca. Dzieci od czterech do siedmiu lat siedzą w trzcinowych krzesełkach przed małemi stolikami. Podchodzę. Jeden maluje Lenina, drugi chłopak Czapajewa, trzeci swoją babcię. Nieco dalej wolley-ball. Tam znów dziewczęta tańczą krakowiaka przy muzyce „rudoarmiejców". W tych miasteczkach dziecinnych" niektóre dzieci są oddane na całe utrzymanie. Płaci przeważnie fabryka.

Kina. Przedstawienie zaczyna się o czwartej, powiedzmy. Ale już trzy kwadranse na czwartą sala jest pełna. Widzimy tu jeden z czysto rosyjskich pomysłów: Muzykanci Europy Zachodniej stracili chleb z chwilą pojawienia się dźwiękowców. Ale tu urządzono im sale koncertowe, gdzie publiczność, słuchając muzyki, czeka na początek filmu. Jak zachowują się w kinie ci ludzie w ubraniach z przed lat dziesięciu?

Niektórzy przy muzyce czytają „Prawda", „Weczernaja Moskwa", „Izwiestja". Inni słuchają muzyki. Ale wszyscy zachowują się cicho i przyzwoicie. Widzę następnie brak czegoś, co jest plagą naszych kin — niema tu bowiem reklam, nudnych, niemądrych reklam handlowych o mydle lub środkach na ból głowy. Zamiast tego przed filmem widzimy próbki z nowych sztuk teatralnych.

Wychodzę z kina. Znów ludzie gromadzą się na przystanku tramwajowym lub autobusowym.

Moskwa to dziwne miasto. Obok małego domku, o niemiłym zapachu, zdradzającym wszystkie jego tajemnice i niedostatki, stoi olbrzymi budynek, zawierający 1500 mieszkań. W jednej ulicy mało nogi sobie człowiek nie złamie na fatalnym bruku, a zaraz obok widać wspaniały bulwar z asfaltem.

W parku gra orkiestra wojskowa. Na ławkach siedzą parki. W pawilonie młodzież tańczy. Po większej części dziewczęta z dziewczętami. Dwie dziewczynki tańczą taniec narodowy. Dużo wdzięku i dużo radości. (Ceps).

Nowości wydawnicze.

Szermierka — Łucznictwo — Strzelanie, tomik IV bibljoteki wychowania fizycznego kobiet pod redakcją: K. Muszałówny i doc. E. Reicherówny. Opracowały: Wiktorya Goryńska, Janina Dymecka, Janina Kurkowska-Spychajowa, Irena Lewandowska i W. Strzemińska-Sałażyna. Część lekarską opracowała dr. Zofja Franio. Z przedmową płk. dypl. W. Kilińskiego, dyrektora Państwowego Urzędu W.F. i P.W.

Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie. Cena 5.20 zł.

Po pierwszych trzech tomach (Turystyka, Uszkodzenia sportowe u kobiet i Narciarstwo) Bibljoteka Wychowania Fizycznego Kobiet publikuje obecnie tom czwarty — Strzelectwo — Szermierka — Łucznictwo, w opracowaniu szeregu najwybitniejszych w tej dziedzinie specjalistek, mających za sobą doświadczenie i osobistą praktykę zarówno zawodniczą, jak i organizacyjną.

Książka została opracowana niezwykle wszechstronnie i starannie. Zawarto w niej bogaty materjał teorji, doświadczenia i wskazówek praktycznych odnośnie sportów bojowych. Szczególnie w strzelnictwie, które nazywamy „sportem obrony narodowej", znajdujemy zgoła wyczerpujące omówienie systemów broni, zasad nauki strzelania, obchodzenia się i konserwowania broni, przepisy bezpieczeństwa i t. d. Instruktorzy w książce tej znajdą cenny materjał dla celów nauczania, zawodnicy — znakomicie zgrupowane informacje i wskazówki odnośnie zawodów, odznak, organizacji i t. d. Każdy, kto interesuje się jakimkolwiek z tych trzech sportów, znajdzie w omawianem przez nas wydawnictwie wyczerpujące dane orjentacyjne, wszelkiego rodzaju wskazówki i t. p.

„Pani Domu". „Atmosfera domowa" — to nie jest błaha rzecz. Zagadnienie, jak wytwarzać pogodną atmosferę domową, omawia art. M. Ulanickiej w lipcowym numerze „Pani Domu".

Inny temat porusza art. „Na morze...", gdzie wszyscy wyruszający na wycieczki, w szczególności statkiem lub okrętem, znajdą szereg dobrych rad i wskazówek.

Nadzwyczaj modne są w tym sezonie bluzki z przędzy lnianej; opis takiej bluzki znajdą czytelniczki w tym numerze.

Walka z muchami — to temat aktualny teraz, gdy roje tych szkodników prześladują nas na każdym kroku.

Zachowanie czystości w kuchni jest jednym z podstawowych postulatów higjeny. To też art. o racjonalnym sprzęcie do zmywania — szczotkach i zmywakach, ich wyrobie, surowcach i t. p. będzie pomocą dla pań domu w wyborze praktycznych szczotek i w utrzymaniu porządku.

Ciekawy opis konkursu gotowania na gazie, przepisy letnie, sprawozdanie z działalności Rady Naczelnej Gosp. Kształcenia Kobiet, Zarządu Głównego i Oddziałów Zw. Pań Domu — dopełniają treści interesującego numeru.

NAD NAROCZĄ POCHMURNO...

(Dokończenie)

PASYNKI.

Pasynki to nazwa wsi. Ale wśród okolicznej ludności nazwa ta stała się dzisiaj symbolem oporu. Gdy kazano im zmieniać stare niewody i podwołoki na przepisowe, gdy kazano przestrzegać czas ochrony — zastosowali się do tego ściśle i sami siebie nawzajem pilnują. Bo — rozumowali, że jak każą zmieniać siatki, to przecież nie po to, żeby wisiały na kołkach. Aż nagle rozeszła się wieść, że łapać na niewody i większe siatki zakazano. Ludziom ze wsi Ściepieniewo, łapiącym w czasie przepisowym i przepisową siecią ukleję — zabrano cały sprzęt wraz z rybami. Ludność nadnaroczańska zatrzęsła się gniewem. „Jakie prawo mają zabierać! Mogą się sądzić, ale nie zabierać gwałtem".

Pewnego dnia rybacy wsi Pasynki wyjechali na połów, jak zwykle. W czasie pracy zaterkotała motorówka i zjawił się kontroler w asyście straży leśnej: sprawdził sieci, były przepisowe, ale kazał rybakom zawrócić do brzegu. Łodzie posłusznie wykonały rozkaz, ale na twardym gruncie chłopi poczuli się pewniej i podnieśli krzyk...

Tym razem chłopi zostali przy swojem.

RACJA „PRESTIŻOWA".

Wysuwana jest przez administrację jeziora, względnie administrację 1-ej instancji. Nie dotyczy zupełnie władz wojewódzkich. W prowincjonalnych przedstawicielach władz budzą się źle zrozumiane t. zw. „ambicje prestiżowe" ujęte w formułę: zobaczymy, kto na swojem postawi. Niema powodu dalszego rozwodzenia się nad pytaniem ile zmysłu państwowo-twórczego mieści się w racji tak pięknego prestiżu. Przy okazji warto zaznaczyć, że stosunek ludności do władz miejscowych i wojewódzkich jest różny. Ale wiadomo — Bóg wysoko, a wojewoda daleko. Do administracji miejscowej chłopi nie mają wiele zaufania. Po ostatnich wypadkach w ich wyobraźni istnieje ona po to, by ich wyeksploatować i zniszczyć. Nie wierzą jej i nie lubią.

Rzymianie mawiali: oderint, dum metuant. Pierwsza część tego proverbium niech nienawidzą, byleby się bali jest nad Naroczą niewątpliwie na najlepszej drodze do całkowitej realizacji, czy jednak konsekwentnie pociąga za sobą i drugą część, nie miałbym pewności twierdzić.

Chłopi rozumieją, że im się dzieje krzywda. I są poszkodowani, to nie ulega wątpliwości.

TROCHĘ SENTYMENTU I KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI.

Okoliczna ludność nad Naroczą jest białoruska, częściowo prawosławna, częściowo katolicka. Ludność to spokojna, cicha, pracowita. Jest ciemna — ale to nie ich wina. Rozumieją, że są przez to upośledzeni i chętnie przyjmują i przejmują nowinki, które im rozszerzają świat i mają zwłaszcza znaczenie praktyczne. Z prawdziwym zdziwieniem spotkałem się tam z chciwością wiedzy, z tem na co język rosyjski ma określenie: luboznatielnost'. Jest to rzecz rzadko spotykana a tem cenniejsza.

Są biedni — wyjątkowo biedni, ale „biednost' nie porok".

Mimo tej biedy nie zapominają o prawach gościnności. W pewnej wsi ulewa zmusiła mnie do dłuższego zatrzymania się. Mój woźnica, chłop z innej wioski, którego uprzednio pytałem, czy da się gdzie dostać mleka, coś szepnął gospodarzowi.

Po chwili na stole znalazło się mleko i chleb razowy. Kiedy za to skromne pożywienie chciałem podziękować datkiem pieniężnym, gospodarz nie przyjął. „Nie rób mi pan takiego dyshonoru", powiedział.

We wsi Koczergi pokazywano mi autentyczny dokument tej treści:

„Zaświadczenie. Wieś Koczergi, parafji Miadziolskiej, jest czysto polska i jako taka okazała bardzo wiele ducha narodowego i uczucia patrjotycznego, serdecznie przyjmując i żywiąc wojsko polskie. Odnośne władze wojskowe proszę o zaopiekowanie się mieszkańcami tej wsi i przyznanie im pewnych względów przy rekwizycjach i powinnościach wojskowych, gdyż wojska rosyjskie i niemieckie specjalnie rujnowały ludność wsi Koczergi. ...Poczta Polowa 28. 1 czerwca 1920. M. P. — Szeptycki, gen."

Mieszkańcy tej wsi brali udział w powstaniu styczniowem. Władze rosyjskie wyróżniały ich spośród okolicznej ludności mianem „miatieżniki—polaki" ze wszystkiemi wypływającemi z tego na owe czasy konsekwencjami.

W ciągu wielu, wielu lat nauczyli się więc rozróżniać krzywdę od „sprawiedłowości". (Tak wymawiają słowo sprawiedliwość). Dziś to poczucie krzywdy, subjektywne może, ale istniejące jest tak silne, a wiara w sprawiedliwość tak jeszcze niewygasła, że chcą jej szukać wszędzie. Chcą szukać tej sprawiedliwości w Wilnie, w Warszawie. Jeśli jej tam nie znajdą — „to poszlem delegatów do Ligi Narodów"! Tak mi mówili chłopi wspomnianej wsi Koczergi, jednej z najbardziej inteligentnych, najbardziej lojalnych — najbardziej polskiej w znaczeniu państwowem, ale, jak o tem świadczy dumnie rok 63 i 1920 — wcale nie najbardziej potulnej.

RACJA PAŃSTWOWA.

Z tem wszystkiem — nad Naroczą zupełny chaos. Dyrekcja Lasów zakazuje, konfiskuje sprzęt, a chłopi swoje robią. Chcą rzeczy prostej: możliwości łowienia tak jak Nadleśnictwo, takim samym sprzętem i w tym samym czasie. Chcą pod tym względem równouprawnienia.

W ten stan rozprężenia i naprężenia wniosła pewne uspokojenie ostatnia podróż inspekcyjna wojewody wileńskiego. Wprawdzie miała ona znaczenie raczej moralne, niż praktyczne, w każdym bądź razie, stojąc na stanowisku ustawy, wojewoda wydał odezwę, która acz daleka od żądań chłopów, wykazuje tendencje łagodzące.

Podróż wojewody wileńskiego dała mu możność poznać warunki ludności na miejscu i dojrzeć te niedociągnięcia, które ze strony administracji miały tam miejsce. Władze wyższych instancyj poznawszy praktykę wprowadzania ustawy rybackiej, mogą skupić w swych decyzjach, jak w soczewce, wszystkie elementy składające się na rację państwową. Przed nią powinni ustąpić wszystkie inne.

Ogarniając szersze horyzonty ogólno-krajowe i nie plącząc się w sieciach jeziornej administracji, jest możność osiągnięcie modus-vivendi, który obliczony na trwałość, godziłby w sobie interesy ludności z interesami państwa. W tym duchu powinna być prowadzona normalizacja ustawy. Tego wymaga racja państwa, racja którąby można zamknąć w pytaniu:

Czy jest sens, czy się poprostu opłaci za cenę dalekich dochodów materjalnych w przyszłości — bo dziś ich wogóle niema, są tylko wkłady, — czy się opłaci w głębi Wileńszczyzny stwarzać ognisko głębokiego niezadowolenia, podsycanego stałem poczuciem krzywdy?

Lech.

NOWE WYBORY

Po rozpisaniu wyborów do Sejmu i Senatu weszliśmy urzędowo w okres „kampanji" wyborczej. Pisząc o tem, „Kurjer Polski" robi bardzo słuszną uwagę, że „będzie ona miała zupełnie inny charakter, niż wszystkie dotychczasowe".

Zazwyczaj akcja wyborcza ma na celu nietylko wyłonienie ciał ustawodawczych, ale i wypowiedzenie się społeczeństwa o tem, co myśli o kierunku polityki rządowej, oraz jak sobie wyobraża dalszy rozwój stosunków w kraju. Ta ostatnia okoliczność jest niebylejakiego znaczenia.

Istotna siła współczesnego państwa, bez względu na jego formy ustrojowe, polega przedewszystkiem na ścisłem zespoleniu jego politycznej i gospodarczej działalności z interesami i dążeniami narodu jako całości. Z chwilą, kiedy pomiędzy rządem państwa a społeczeństwem występują dysonanse, kiedy zarysowują się ostre sprzeczności celów i dążeń, nastaje okres dla rozwoju państwa bardzo niepomyślny, najeżony dużemi trudnościami i niebezpieczeństwami.

Dlatego też nawet w państwach, które odstąpiły od typu rządów parlamentarnych, o ile zachowało się tam dążenie do mocnego związania narodu z organizacją państwową, społeczeństwo nie zostało pozbawione możności dania wyrazu swoim zapatrywaniom na kierunek i wyniki polityki rządowej.

Pozbawienie społeczeństwa tego zasadniczego prawa nietylko jest cofnięciem jego politycznego rozwoju, ale ponadto daje rządzącym bardzo wątpliwą satysfakcję, gdyż rzeczywista postawa kraju wcześniej czy później, znajdzie swój pełny wyraz.

W Polsce stosunki ułożyły się w sposób bardzo swoisty. Nasze rządy oddawna utraciły charakter parlamentarny, przezwyciężyły to, co się nazywa „demo - liberalizmem", ale nie potrafiły i nie chciały oprzeć ustroju i polityki państwa na narodowej zasadzie.

Pod rządami sanacji Polska przekształca się w państwo, którego ustrój nie da się określić, którego jednak dążenia zmierzają wyraźnie w kierunku rządów o typie biurokratycznym.

Chociaż określenie ustroju Polski nastręcza wiele trudności, to z drugiej strony ocena praktycznych wyników polityki sanacyjnej jest nader łatwa. Dość spojrzeć na nasz budżet państwowy ,obliczyć brzemię podatkowe, leżące na społeczeństwie, przypatrzyć się życiu gospodarczemu, zajrzeć do statystyki bezrobocia i wsłuchać się w głosy, dochodzące ze wsi polskiej. Dość wreszcie zwrócić uwagę na to, jak od tego tła jaskrawą plamą odbija się wzmożona pozycja żydostwa, aby zdać sobie sprawę z sytuacji.

Nic dziwnego, że w tym stanie rzeczy większość sejmowa wolała nadać krajowi takie prawo wyborcze, jak świeżo ogłoszone. Zapomniano tylko o jednem, że rzeczywista postawa kraju zawsze znajdzie swój wyraz.

Takim legalnym wyrazem poglądów społeczeństwa na system sanacyjny, będzie, przy dzisiejszej ordynacji wyborczej, jedynie stosunek do głosowania.

Ci wszyscy, którzy chcą reform i zmian, którzy nie zgadzają się z dotychczasowym kierunkiem polityki rządu, nie mają innego sposobu zadokumentowania swoich przekonań, jak wstrzymanie się od głosowania. Do urn wyborczych pośpieszą tylko ci, którzy godzą się na dzisiejszy stan rzeczy i pragną zań ponieść odpowiedzialność moralną.

Na tem polega „zupełnie inny charakter nadchodzącej „kampanji" wyborczej od wszystkich dotychczasowych".

Po 14-tym lipca we Francji

Manifestacje organizacyj patrjotycznych i radykalno - socjalistyczno-komunistycznych w Paryżu odbyły się onegdaj w zupełnym spokoju. Patrjoci skupili się koło Place de l'Etoile, a socjal - komuniści koło placu Bastylji. Pośrodku były mocne oddziały wojska i policji... Czego innego trudno było się spodziewać, boć manifestacje odbywały się w dniu święta narodowego Francji republikańskiej, to znaczy w rocznicę symbolizującą Wielką Rewolucję francuską; a więc nad tłumami koło Etoile, podobnie jak nad tłumami koło Bastylji, unosił się duch Wielkiej Rewolucji. To jest powodem, że manifestanci dwóch przeciwnych obozów, dalecy od siebie, jeśli chodzi o ożywiające ich uczucia i rządzące nimi instynkty, nie są tak odlegli w dziedzinie podstawowych idei społecznych i politycznych.

Naród francuski ulega tym samym przeobrażeniom, co inne narody europejskie, przeobrażenia te innemi jednak idą we Francji drogami, niż naprzykład we Włoszech lub w Niemczech. Niemasz tam pola ani dla dyktatury ,ani dla ruchów podobnych do faszyzmu lub też narodowego - socjalizmu. Istotą walki, toczącej się we Francji między starym a nowym porządkiem jest to, czy „elita" masońska ma nadal rządzić krajem, czy też nie! Jest rzeczą drugorzędną, czy utrzyma się parlamentaryzm, czy ustrój nabierze cech dyktatorskich; chodzi o to, kto będzie u steru w takim czy też innym ustroju. Masonerja zaś trzyma się u władzy, wspierając się na dwóch podstawach — na tem, że opanowała całą maszynę państwową i na tem, że w umysłach narodu francuskiego są wciąż żywe ideały i hasła Wielkiej Rewolucji. Zaś podobnie jak sama ta rewolucja, są te hasła i ideały dziełem i wytworem wolnomularstwa. Warunkiem upadku „elity" masońskiej we Francji jest porzucenie przez społeczeństwo ideologji i mistyki rewolucyjnej, a więc i jej symbolów. Dlatego to nie wierzymy, ażeby patrjoci manifestujący w dniu „zdobycia Bastylji" — mimo gorącości swych uczuć i ofiarności — byli zdolni do dokonania istotnego przewrotu, to znaczy odsunięcia od władzy sekty z jej całą ideologją, mistyką i aparatem organizacyjnym. Idee i mity, przyświecające walkom politycznym i społecznym, są rzeczą bardzo istotną, bez nich można walczyć o drobne ulepszenia w funkcjonowaniu państwa, niepodobna natomiast dokonywać przewrotów natury rewolucyjnej, a przecież nielada rewolucją byłoby odpędzenie wolnomularstwa od sprawowania władzy!

Zbliża się we Francji dzień przewrotu. Nastąpi on wówczas, gdy ideologja Wielkiej Rewolucji, krótko mówiąc, ideologja masońska, przestanie panować w umysłach przeważającej ilości Francuzów, a miejsce jej zajmie ideologja narodowa, ideologja tego wielkiego prądu, który ogarnia z coraz większą siłą narody Europy. Radykalny przewrót we Francji może być tylko dziełem ruchu nacjonalistycznego, który głosić będzie zupełne porzucenie haseł Wielkiej Rewolucji, który przez to będzie miał dostateczną siłę i podstawę do rozprawienia się z wolnomularstwem. Taki ruch zaś nie będzie mógł uznać „zdobycia" Bastylji za święto narodowe Francji.

Manifestacje takie, jak niedzielna, budząc ducha patrjotycznego i dowodząc siły uczuć patrjotycznych wśród ludności Paryża, przyczyniają się do przygotowania przyszłych wydarzeń, bo torują drogę nacjonalizmowi, który do treści uczuciowej patrjotyzmu dodaje treść ideową czasów nowych.

S. K.

W dniu święta narodowego Francji o dbyła się uroczysta akademja na ratuszu warszawskim.

Opory przeciw powrotowi Habsburgów do Austrji

Rząd Schuschnigga przeprowadził już przez parlament wiedeński ustawę o przyznaniu Habsburgom prawa pobytu w Austrji oraz o zwrocie im znacznej części ich rodzinnego majątku, skonfiskowanego przez republikę w r. 1919. Ustawa ta, uważana za pierwszy krok do restauracji dynastji habsbursko - lotaryńskiej w Austrji, wywołała niemałe wzburzenie w państwach Małej Ententy i p. Titulescu, piastujący obecnie godność prezesa rady mało - ententowej, przypomnieć miał w Paryżu p. Lavalowi uchwałę ministrów trzech państw, że powrót Habsburga na tron austrjacki, czy węgierski będzie hasłem do mobilizacji w Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji.

Alarm Małej Ententy wydał się w Paryżu trochę przesadnym, ale Francja, zgodnie z wiążącemi ją umowami, poparła jej stanowisko. Bodaj jednak większe zaniepokojenie, niż w Pradze i Bukareszcie, zapanowało w Berlinie na wieść o możliwości obwołania arcyksięcia Ottona królem Austrji. Niemcy widzą w restauracji Habsburgów wzmocnienie polityczne Austrji, stabilizację jej obecnego antyanszlussowego reżimu i — co za tem idzie — bankructwo swoich planów posunięcia granic Rzeszy aż po Brenner i Litawę. Habsburg w Wiedniu, oparty o dobre stosunki z Włochami (mówi się o małżeństwie Ottona z najmłodszą córką króla włoskiego) mógłby ożywić stary patrjotyzm austrjacki, wyrażający się głównie w przywiązaniu do dynastji, i mógłby nadać niezdecydowanej dotąd i słabej polityce Austrji ciągłość, dynamikę i jakąś myśl jednolitą. Nadzieje i tęsknoty Austrjaków można zrozumieć, gdy się zestawi obecną szarą i pozbawioną widoków rzeczywistość republiki austrjackiej z nie tak dawną jeszcze, a jakże świetną mocarstwowością habsburskiej monarchji. W Wiedniu nie myśli się wyraźnie ani o połączeniu Austrji z Węgrami w formie jakiejś nowej unji dynastycznej, ani o rozciągnięciu suwerenności Habsburga na niektóre z dawnych „krajów koronnych". Plany polityczne Wiednia są nieokreślone, dominuje w nich element uczuciowy: niezadowolenie z obecnej nędzy, słabości, niepewności jutra, zależności od obcych, oraz nadzieja poprawy z chwilą, gdy w Hofburgu zamieszka przedstawiciel dynastji, która Austrję stworzyła.

Trochę trudno zrozumieć nam, Polakom, gwałtowne wzburzenie, jakie myśl o powrocie Ottona do Wiednia budzi w krajach Małej Ententy, zwłaszcza w Czechosłowacji. P. Benesz oświadczył przecież, że woli przyłączenie Austrji do Niemiec, niż Habsburga w Wiedniu. Habsburgowie — wiadomo — byli dynastją niewdzięczną i wiarołomną wobec narodów, którymi rządzili, ale ten fanatyzm nienawiści czeskiej musi bądźcobądź dziwić. Przecież upłynęło już lat zgórą 300 od bitwy pod Białą Górą i egzekucji na rynku praskim. Naród czeski usunął w wielkiej części ślady tej germanizacji, jaką Habsburgowie uprawiali, a jeżeli posiada jeszcze wielu Niemców, to zawdzięcza ich królom własnym, Przemyślidom. Czyżby tak bardzo obawiali się Czesi promieniowania idei habsburskiej na ziemie św. Wacława? I czy ewentualne połączenie bogatej i silnej Czechosłowacji z małą i biedną Austrją przedstawia im się jako większa katastrofa, niż ewentualny Anschluss, który otoczyłby ich z trzech stron falami germanizmu?

Być może, iż nie tyle powrót Ottona do Wiednia niepokoi M. Ententę, ile grożąca po nim realizacja monarchji na Węgrzech. O ile bowiem Austrjacy mało mają ambicyj imperjalnych, to wzrok Węgier stale jest skierowany na łuk karpacki, zamykający Węgry idealne, geograficzne, Węgry, których odbudowy partjota madjarski nie może się wyrzec.

Piszący te słowa nie zapomni, jak gwałtownie odparł hr. Apponyi jakąś jego uwagę na ten temat. „Nie, nie, nigdy" — to były słowa, któremi przeciął wszelką dyskusję. Jest to patrjotyzm, w którym główną rolę gra narodowa duma. W r. 1918, na kilka tygodni przed klęską wojenną Austro - Węgier, delegaci Chorwatów proponowali premjerowi Węgier utworzenie pewnego rodzaju unji geograficznej. Wzburzony hr. Tisza odpowiedział z gniewem: „Być może, że znajdujemy się w przededniu katastrofy, ale przedtem jeszcze znajdziemy dość siły, by was zgnieść". I dodał jadowitą uwagę: „Nie na to broniliśmy was przed Turkami, by teraz zawierać z wami unję geograficzną". Zbyt wielkie wspomnienia łączą się w wyobraźni węgierskiej z koroną św. Szczepana, by już po 18 latach prawdziwy Madjar mógł uznać traktat z Trianon, pozbawiający jego ojczyznę 60 proc. terytorjum. Rewizyjne dążenia Węgier, popierane przez Włochy, są głównym cementem, spajającym Małą Ententę, która obawia się — i zapewne słusznie — że koronacja Ottona w Budzie dodałaby im nowej dynamiki i nowych możliwości realizacji. Król austrjacki byłby dla M. Ententy niebezpiecznym głównie przez to, że z Wiednia prędko dostałby się do Budapesztu.

Czy jednak obecny stosunek Europy do kwestji habsburskiej ma znamiona trwałości?

Na tę kwestję, jak i na wiele innych, rzuca już swój cień nowa polityka włoska w Afryce. Zaangażowanie się Włoch, i to zapewne na czas długi, w imprezie abisyńskiej, osłabi silnie odpór włoski przeciw Anschlussowi. Włochy wtedy albo nie zechcą, albo nie będą mogły bronić Austrji tak energicznie, jak przed rokiem, kiedy Mussolini postawił u granic Austrji cztery dywizje. Może przyjść chwila, gdy zainstalowanie Habsburga okaże się dla Europy m a l u m n e c e s s a r i u m, w każdym razie złem mniejszem, niż Anschluss, który byłby niesłychanym przyrostem sił Niemiec i kryłby zbyt wielkie dla Europy niebezpieczeństwa. Mała Ententa nie potrafi się temu naciskowi oprzeć.

Są sceptycy, którzy nie wierzą w ocalenie Austrji nawet przez powrót Ottona. Prądy narodowe — mówią — są silniejsze, niż uczucia dynastyczne. Ale nie znamy siły i kierunku narodowego w Austrji. Instalacja Habsburga byłaby próbą wzmocnienia uczuciem dynastycznem tego, co nazywa się już czasem narodowością austrjacką. Próba może się nie udać. Jednak nie jest wykluczona.

(par.)

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJĘ UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄŻKA

Z. WASILEWSKIEGO

„NORWID"

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej" Al. Jerozolimska 17. Konto w P. K. O. Nr. 3105.

34

PRZEGLĄD PRASY

PRZESZŁOŚĆ SOCJALISTYCZNA DYKTATORÓW

Co robić z socjalistyczną przeszłością dyktatora, z jego pismami radykalnemi i antyburżuazyjnemi, z jego polityką walki klasowej? Dla zwolenników dyktatora twardy to orzech do zgryzienia. Jeden z wielbicieli Mussoliniego radził uważać jego przeszłość socjalistyczną za nieistniejącą. Duce narodził się w październiku roku 1922. Był to rodzaj cudu. Tak samo św. Paweł nie istniał przed drogą do Damaszku.

I w Polsce są takie kłopoty. Pisze o nich „Kur. Poranny", cytując m. in. takie zdanie Piłsudskiego z jego okresu socjalistycznego:

„Tak więc partja socjalistyczna jest dla klasy robotniczej tą udoskonaloną bronią którą ona walczy w obronie swych interesów i która pomoże jej owładnąć sterem rządu i skierować go na drogę wyzwolenia i szczęścia dla całej ludzkości. O ile partja, sił swych nie czerpiąca z łona samej klasy, a więc od niej oderwana, nigdy żywotną nie będzie, o tyle też klasa, która z siebie partji nie wydała, do żadnej poważnej o swe interesy walki nie będzie zdolna".

Cytatem tym i jemu podobnemi, mogliby posługiwać się dzisiaj socjaliści. „Kurj Poranny" tłumaczy oczywiście, że słowa te mają inną wagę polityczną, niżby ją miały, gdyby zostały napisane później, np. w Sulejówku.

„Powtórzone obecnie w tejsamej formie jako praktyczne wskazanie polityczne na dzień dzisiejszy z powołaniem się na Piłsudskiego, staną się zupełnie czem innem niż były".

Socjaliści nie myślą jednak powoływać się na socjalistyczną przeszłość Piłsudskiego. Wolą o niej milczeć.

ŻYDZI WIETRZĄ KONIEC SANACJI?

P. Ignacy Arnold zapewnia czytelników „Robotnika", że masy żydowskie są przeciwnikami sanacji. Prawda, że powitały one z entuzjazmem przewrót majowy

„jako zapowiedź okresu w Państwie Polskiem równości, wolności i braterstwa obywateli.

Niestety, i masy ludu polskiego i społeczeństwo żydowskie rychło zostały wstrząśnięte w swych entuzjazmach i krótkie górne chwile minęły, a przyszedł ciężki koszmarny czas smutnych rozczarowań. Żydzi nie są zwolennikami metod „sanacyjnych". Żydzi przestali już dawno „wierzyć w sanację".

A może Żydzi uważają już dni sanacji za policzone i starają się teraz zdobyć sympatję przyszłego władcy Polski, którym ma być, ich zdaniem, demokracja? P. Arnold zapewnia, że

„masy żydowskie w swej realnej — może warunkami specyficznymi jeszcze niemożliwej do ujawnienia woli — pójdą, jeśli kiedyś zaistnieje możliwość, z szerokim ludem Polski pracującej dla wywalczenia wspólnej Ojczyźnie podstaw wolności, równości i braterstwa".

Lud Polski pracującej sam, bez pomocy Żydów, wywalczy sobie w państwie rolę, jaka mu się należy. Niech Żydzi nie narzucają mu się ani jako przyjaciele, ani jako sojusznicy! Rozumiemy doskonale powody, dla których popierają oni wszelkiemi siłami sanację. Odpowiadało to ich własnej racji stanu. Nikt do nich za to nie ma pretensji. Niech zostaną tam, gdzie byli przez lat dziewięć.

SPÓR O KULTURĘ POLITYCZNĄ

W „Kur. Poznańskim" p. Zygmunt Wasilewski zajmuje się zarzutami obozu rządowego, jakoby w społeczeństwie polskiem nie było kultury politycznej. Sanacja jednak w tej dziedzinie nie ma nic do powiedzenia, żadnej przecież treści w swoje hasło wychowania państwowego nie umiała włożyć:

„Polityka wewnętrzna odrodzonej Polski za pierwsze zadanie mieć winna ćwiczenie społeczeństwa w samodzielnem rządzeniu sobą i wytwarzaniu bogactwa narodowego. Tak, aby się samo dociągnęło i gospodarczo i moralnie do uzyskania form życia państwowego.

Przerzucać raczej należy na społeczeństwo robotę, niż odbierać ją, a w wychowaniu kształcić nie stronę formalną stosunku obrzędowego do państwa, lecz duszę narodową, jako źródło siły państwa".

Z HUMORYSTYKI POLITYCZNEJ

Wkońcu trochę humorystyki. W sanacyjnym „Kurjerze Wileńskim" czytamy:

„Jest chyba najzwyklejszem mamieniem ludzi twierdzenie, jakoby dawny system wyborczy dawał obywatelowi wieksze swobody dobierania kandydatur i wybierania posłów."

Nareszcie wchodzimy w okres swobody. I to dzięki sanacyjnej ordynacji wyborczej!!!

Łańcuch szczęścia

Nowe szaleństwo amerykańskie

Ameryka ogarnięta jest nową psychozą. Po budzących dreszczyk sensacji wyczynach gangsterów, które dziś już przestały interesować szerszą opinję, przyszła kolej na znane również w Europie łańcuchy szczęścia". Niewinny list, zawierający wyrażone zazwyczaj w naiwnej formie życzenia przepisania go tyle a tyle razy i rozesłania do tylu a tylu osób, rozrósł się w Stanach Zjednoczonych omal do rozmiarów katastrofy społecznej. Od kilku tygodni ambulanse pocztowe w Stanach Zjednoczonych przewożą setki tysięcy listów z jednego krańca na drugi, listonosze uginają się pod ich brzemieniem, urzędy pocztowe wstrzymać muszą inne dystrybucje, pochłonięte wyłącznie rozdziałem stosów listów, które narastają jak lawina, grożąc zduszeniem normalnego trybu urzędowania.

Moda listów łańcuchowych pojawiła się w St. Zjedn. w okresie Wielkiej wojny. Pewien oficer amerykański nadesłał z frontu do swego przyjaciela w Stanach Zjednoczonych list, znaleziony rzekomo przy jednym z poległych, zawierający wezwanie do przepisania go 7 razy i rozesłania go do 7 osób. Miało to wszystkim uczestnikom tego „łańcucha" zapewnić szczęście. Radosne oczekiwanie tego szczęścia było jedyną nagrodą za trud, zadany sobie przy siedmiokrotnem przepisywaniu listu i wysyłaniu go do siedmiu osób. Każdego, ktoby się z łańcucha tego wyłamał i wrzucił list do kosza spotkać miało najczarniejsze nieszczęście. A że ludzie wolą mieć choćby nadzieję szczęścia, niż żyć pod groźbą czyjejś klątwy, listy wędrowały od jednej osoby do drugiej, wracały do żołnierzy na froncie i przepisywane siedmiokrotnie szły dalej w świat. Była to taka sobie niewinna zabawa.

Po wojnie łańcuch listowy się przerwał. Ludzie porwani falą „prosperity", pochłonięci gorączkowem pragnieniem najpewniejszego wykorzystania złotej konjunktury, niewiele dbali o „szczęście", jakie mógłby im przynieść list tworzący ogniwo łańcucha siedmiu.

Aż oto z wiosną bieżącego roku łańcuch listowy pojawił się znów, tym razem pod szumnym tytułem „Klubu powodzenia, wiary, nadziei i miłości". Mistyka połączona z busimessem. Każdy list zawierał nazwiska i adresy 6 osób. Adresat, otrzymujący taki list, wpisywał na dole swe nazwisko i adres, wykreślając nazwisko, umieszczone na czele spisu osób, należących do „łańcucha". Wykreślonemu przesyłano wzamian tytułem „ofiary" 10 centów. List przepisany pięciokrotnie wędrował do pięciu pozostałych osób, biorących udział w łańcuchu. Nieznany autor listu przyrzekał 1562 dolary każdemu, kto wytrwa do końca i nie zerwie „łańcucha szczęścia".

Epidemja łańcucha osiągnęła największe napięcie w Denver w stanie Colorado. Przez urząd pocztowy w Denver przeszło w ciągu jednego tygodnia około miljona listów. Urzędnicy pracowali na trzy zmiany. Przez kasy urzędu przepłynęły w tych dniach olbrzymie sumy z zwiększonego czterokrotnie zakupu znaczków pocztowych. Po tygodniu fala obłędu listowego przeszła, kierując się na wschód.

Z początku władze zamierzały pociągnąć wysyłających do odpowiedzialności karnej za oszustwo. „Łańcuch listowy" był bowiem w swej istocie zamaskowaną loterją. Okazało się jednak, że w samem Denver trzebaby zamknąć wszystkich obywateli. Poza tem wzmożony ruch listowy zwiększył znacznie dochody poczty.

Wobec tego postanowiono nie stosować sankcyj karnych. Władze liczyły się zresztą z tem, że prędzej czy później „łańcuch" się przerwie. Jak obliczono liczba listów łańcuchowych nie powinna przekroczyć 250 miljonów. Aliści, w ostatnim już czasie pojawiły się nowe listy. Tym razem dolarowe. Nowy łańcuch nazwano „zabezpieczeniem przed zerwaniem". Wysokość nagród dla skreślonych waha się od 27 dolarów przy udziale 3 osób, z których każda wysyła po 3 kopje, od 1024 dolarów przy udziale 10 osób, wysyłających po dwie kopje. Pojawienie się nowych listów zostało przez społeczeństwo amerykańskie przyjęte równie entuzjastycznie. W Springfield w stanie Missouri musiano zamknąć na kilka dni wszystkie biura i magazyny, gdyż począwszy od dyrektorów przedsiębiorstw i skończywszy na woźnych, wszyscy byli zajęci przepisywaniem listów łańcuchowych.

Różni pomysłowi „businessmeni" utworzyli specjalne biura, gwarantujące nieprzerwalność łańcucha szczęścia. Niektóre biura czy jak je w Ameryce nazwano „Ajencje szczęścia", zajmują się z polecenia swych klientów przepisywaniem i wysyłką listów łańcuchowych. Jedna z takich ajencyj wysyła w ciągu miesiąca 15.000 dolarów premij, przewidzianych dla uczestników łańcucha.

Władze zdecydowały się wreszcie na interwencję. W stanach Texas i Jowa, gdzie mieszczą się główne centra akcji „łańcuchowej" aresztowano kilkadziesiąt osób. Dotychczas jednak fala łańcuchowa przeżywa okres wysokiej konjunktury.

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
AKTUALNA PRACA P. T.
My i Oni w Walce o Konstytucję
Prof. BOHDANA WINIARSKIEGO
Stron 80. Cena zł. 1.80.

ZE ŚWIATA KULTURY

ZJAZDY NAUKOWE

Ogólno polski zjazd lekarski w Zakopanem. Zakopiańskie Tow. lekarskie organizuje w okresie „Święta Gór" 9 i 10 sierpnia pierwszy ogólno-polski zjazd lekarski, poświęcony zagadnieniom klimatologji górskiej i lecznictwa schorzeń (nietylko dróg oddechowych) nadających się do leczenia w Zakopanem. Wpisowe dla lekarzy biorących udział w zjeździe wynosi 5 zł. wraz z rodzinami. Zgłoszenia należy kierować do Towarzystwa lekarskiego w Zakopanem na ręce prezesa dr. Hugona Karwowskiego, ul. Kościuszki.

Zjazd internistów polskich. Zjazd Tow. Internistów Polskich odbędzie się 26 — 28 września 1935 r. w Łucku. Referaty główne są następujące: I temat: Marskość wątroby. Anatomja patologiczna: referenci prof. dr. L. Paszkiewicz i dr. A. Pruszczyński. Klinika: referent prof. dr. J. Grek. II temat: Ropne sprawy płucne. Anatomja patologiczna: referent prof. dr. W. Nowicki. Klinika. Ref. docent dr. Z. Górecki. Chirurgja: referent prof. dr. T. Ostrowski. Zgłoszenia udziału w zjeździe oraz wszelkie zapytania w sprawach mieszkaniowych, technicznych i komunikacyjnych należy kierować do przewodniczącego komitetu miejscowego — lekarza wojewódzkiego p. dra Witolda Habicha (Łuck, Kolonja Urzędnicza. Referaty należy zgłaszać do Sekretarza Zarządu Głównego T. I. P. p. dra Józefa Wacława Grotta, Warszawa, ul. Wspólna 28, najpóźniej do 20 lipca b. r.

STYPENDJA

Stypendjum za prace z zakresu neurologji. Tow. Lekarskie Warszawskie podaje do wiadomości o wakującem stypendjum na rok 1936 im. prof. dr. Józefa Babińskiego w wysokości zł. 1.000 za pracę z zakresu neurologji. Warunki stypedjum: stypedjum jest przeznaczone dla młodych pracowników naukowych za najlepszą pracę z neurologji, z anatomji i histologji prawidłowej i patologicznej, prace kliniczno-doświadczalne, w wyjątkowym wypadku za pracę czysto kliniczną. Praca może być ogłoszona w języku niepolskim byleby była wykonana w pracowni na terenie państwa polskiego; powinna być ogłoszona drukiem w ciągu ostatnich dwóch lat lub przedstawiona w rękopisie, dotąd nienagrodzona. Podania składać należy na ręce sekretarza stałego do kancelarji Tow. Lekarskiego Warszawskiego (ul. Alberta I, Nr. 7) do dnia 1 maja r. 1935. Sekretarz stały: (—) prof. dr. med. A. Leśniowski.

O POLSCE ZAGRANICĄ

Mauzoleum króla Władysława Warneńczyka. — Odbyło się w Warszawie posiedzenie Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego poświęcone zbliżającym się w dniu 4 sierpnia 1935 r. uroczystościom odsłonięcia w Warnie mauzoleum króla Władysława Warneńczyka.

Na uroczystość, nad którą protektorat ze strony polskiej objął Pan Prezydent R. P. udaje się z Polski delegacja oficjalna z p. min. Wacławem Jędrzejewiczem na czele, oraz spodziewane są liczne wycieczki.

Anglik w Polsce w 1651 r.

W słynnej Oxfordzkiej bibljotece „Bodlejana", odnalazł prof. Stanisław Kot rękopis zawierający opis podróży po Polsce pewnego Anglika nazwiskiem Robert Bargrave. Było to za czasów Jana Kazimierza w r. 1651, Bargrave jechał od Mołdawji po Kaszubję. W drodze pisał dziennik, stanowiący dziś niezwykle ciekawy dokument, notował bowiem bezpośrednie wrażenia. Trafił — pisze Kot — na zły czas, na straszne spustoszenie kraju przez Kozaków i Tatarów, a przedewszystkiem na szalejący mór; z tego to powodu cierpiał w drodze na brak żywności i noclegów, musiał ominąć Lublin i Warszawę, do wielu miasteczek nie wpuszczono go z braku „litterae salutis" (świadectwa zdrowia). Podróż w tak uciążliwych warunkach trzeba było odbywać pośpiesznie, mimo to starał się przypatrywać obyczajom miejscowym,, opisywać wesela, tańce, moralność i t. p. W okolicy Brzeżan tak pisze o Żydach:

„Żydzi są tu poborcami ceł i dopuszczeni do różnych innych czynności urzędowych nad chrześcijanami nietylko w dzielnicach przez siebie zamieszkałych. Są oni tak uprzywilejowani, że w sporach między Żydem a chrześcijaninem nie stawiają się przed sędziami chrześcijańskimi, lecz przed żydowskimi cakaniami; ta potworna (horrid) zgoda na to ze strony Polaków ściągnęła na nich brzemię największych klęsk, jak mór, ogień, miecz, niewola, które doprowadzają do prawdziwego spustoszenia".

O Lwowie Bargrave m. in. opowiada:

„4-go listopada odwiedziłem pana Christo, kupca ormiańskiego, który był naszym karawanbaszą od Konstantynopola i tam przypadkiem spotkałem Koreckiego, wysokiego dowódcę w wojsku polskiem szczególnie ulubieńca króla; ten dowiadując się, że jestem cudzoziemcem, zaczepił mnie po łacinie, po francusku i włosku; opowiadał mi, że wśród swych wielu podróży był w Anglji i dzięki pewnym okolicznościom w drodze przez Canterbury zatrzymał się w domu mojego ojca... Następnego dnia zaprosił nas Korecki na obiad, doznaliśmy znakomitego przyjęcia i względów na jakieśmy nie zasłużyli, tak od niego samego jak ze strony innych panów z jego kompanji"...

Anglik przytacza opowieść o ślubie braterstwa Koreckiego z posłem tatarskim, który go ocalił od śmierci i wykupił z niewoli.

Również niezwykle ciekawy opis znalazł prof. Kot w bibljotece uniwersyteckiej w Cambridge. Jest to list nieznanego towarzysza posła angielskiego Franciszka Gordona, zawierający uwagi z podróży do Warszawy na elekcję Władysława IV. Oto wrażenia z wyglądu stolicy w 1632 r.:

„Warszawa jest jednem z najbrudniejszych miast, jakie w życiu zwiedziłem, można ją porównać chyba do dzielnicy Saint Giles w Londynie, bo nic tam nie ma oprócz brudu. Budynki są ubogie, a zamek królewski nie ak porządny jak domy kupców w Londynie"...

Powyższe przykłady wyjmujemy z pracy prof. St. Kota „Anglo-polonica", o angielskich źródłach rękopiśmiennych do dziejów stosunków kulturalnych Polski z Anglją, zamieszczonej w tomie 20 „Nauki Polskiej" Prof. Kot gromadzi z ramienia Pol. Akademji Umiejętności od lat 22 materjały do historji stosunków kulturalnych Polski z Zachodem. Pobyt w Anglji w ub. roku dał mu sposobność zbadania największych zbiorów bibljotecznych i w rezultacie przyniósł olbrzymią ilość niezmiernie cennych świadectw, utworów i nieznanych druków. Obszerne sprawozdanie z swych odkryć dał właśnie w „Nauce Polskiej", ograniczając się tylko do rękopisów.

Nad całokształtem historji stosunków Polski z Anglją pracuje od dłuższego czasu w Londynie prof. Wacław Borowy. Dopiero jego monografja rzuci nam światło na niezbadane dotąd dzieje naszych relacyj z dumnym Albionem.

—:-:—

Kryzys teatrów paryskich

Jak stwierdzono, Paryż posiadał przed wojną w cyfrze okrągłej sześćdziesiąt teatrów.. Z tych do dnia 1 lipca r. b. zamknięto 42. Jak na obecne czasy, zwłaszcza we Francji, jest to rys nader znamienny. Należy dodać, że okres od lipca do września nie bywa bynajmniej przełomowym. Aktorzy rzadko korzystają z urlopów. Przed 14 lipca, jako przed tradycyjnem świętem narodowem, prawdziwy Paryżanin nie opuszcza miasta — chyba wyjątkowo. W r. 1920 było czynnych 50 teatrów w Paryżu, w tak zwanym sezonie martwym, a tylko pięć zamknięto na sezon letni. Jeszcze przed 5 laty, kiedy się dopiero kryzys rozpoczynał, grało 35 teatrów w sezonie letnim. W roku zeszłym (1934) grały 33 teatry. Obecnie, już w maju przestano grać w wielu teatrach, jak np. w teatrze des Ambassadeurs, Théatre de Paris, Renaissance, Comédie des Champs Elisées i w kilku pomniejszych.

NOWOŚĆ!!
JULJAN PODOSKI
ORŁY NA ZIEMI
POWIEŚĆ
z życia osadników kresowych, „którzy jak prawdziwe Orły, zstąpili z wyżyn bohaterstwa bez miary w szare życie, pełne łez i zawodów".
240 stron cena 3 zł. 85 gr.
do nabycia w kantorze „Warsz. Dziennika Narodowego", Nowy Świat 47. Na prowincję wysyła się za zaliczką poczt.
24

ZEWSZĄD...

„MAURETANJA" ZESTARZAŁA SIĘ

Jak już donoszono, słynny niegdyś okręt angielski: „Mauretanja", skazany został, jako uznany za typ przestarzały i zbędny, na śmierć. Niegdyś zdobywca „wstęgi niebieskiej" oceanu Atlantyckiego, ponieważ najszybciej ze spółczesnych go przepłynął, zaholowany został obecnie do jednego z portów szkockich i tam zniszczony. Jedyną oznaką świetnej przeszłości okrętu było to, że podczas rozstrzeliwania, wojskowa orkiestra szkocka wygrywała na tradycyjnych dudach wesołe pieśni nad trupem sławnej „Lady of the Sea"...

WŚRÓD PIGMEJÓW AFRYKAŃSKICH

Nie należy zbytnio ufać przechwałkom francuskim, zwłaszcza od czasu, kiedy stali się panami większej części Afryki, że, jak twierdzą, niema tego n i e z n a n e g o w n ę t r z a A f r y k i, o czem kiedyś w szkole nas uczono. I twierdzą dalej: niema już zakątka w tem nieznanem niegdyś, a tajemniczem centrum afrykańskiem, którego nie dotknęła stopa ludzka, lub nie dojrzało oko cywilizowanego lotnika...

Jest w tem dużo przesady. Być może, że niema już takiego zakątka afrykańskiego, przez który nie przebył samochód, ani ponad którem nie unosił się śmiały lotnik europejski. Choć i co do tego mogą zachodzić pewne wątpliwości. Nawet, gdyby tak było, to przebycie nieznanego kraju szybkim samochodem, albo przelecenie ponad nim w samolocie, nie daje jeszcze prawa do twierdzenia, że ów kraj, jego flora czy fauna, a przedewszystkiem ludzie, go zamieszkujący, znani są białemu zdobywcy wszechświata. Wcale nie. Wiadomo, że bywają okolice, i to nietylko wnętrza Afryki, zamieszkałe dotąd przez pokolenia ludożercze; że są jeszcze tysiące, jeśli nie miljony ludzi zupełnie dzikich, żyjących w stanie pierwotnym, a nie mających wyobrażenia o jakiejkolwiek formie cywilizacji i jej— wątpliwych zresztą — dobrodziejstwach. Podobne stosunki i warunki panują również w niedostępnych lasach i bagnach wnętrza Ameryki Południowej, przedewszystkiem Brazylji, lub środka wyspy Borneo.

Co będzie za lat kilkadziesiąt? — niewiadomo. Można na ten temat śnić czy fantazjować. Istotnej prawdy o tem, co kiedyś będzie, nikt nie wie. Pomimo całego mnóstwa wróżbitów, wróżek, lub innych kłamców, żyjących z naiwności ludzkiej.

Grożąca od kilku miesięcy wojna włosko - abisyńska, polega głównie na tem, że są w Abisynji półdzikie szczepy, żyjące wyłącznie z bandytyzmu, nie uznające żadnej władzy cesarskiej w Addis Abeba, tylko napadające bezkarnie na karawany lub wyprawy handlowe, zamierzające dotrzeć do somalijskiich wybrzeży i posiadłości włoskich na wschodnim krańcu Afryki środkowej. Niezmierzone i nieznane cywilizacji europejskiej puszcze, lasy i bagna, sprzyjają barbarzyńskim bandytom.

Świat t. zw. „Pigmejów" środkowej Afryki jest już dość duży, bo ciągnie się, przypuszczalnie, od krainy źródeł Nilu, dotychczas nie ze wszystkiem znanych, aż do granic kolonij angielskich, francuskich i belgisjkich, dotykających już wybrzeży Afryki zachodniej i Oceanu Atlantyckiego. Półdziki świat Pigmejów nie wie, ile ich jest i gdzie żyją jego spółbracia Afryki centralnej. Tak zw. „uczeni" europejscy, robiąc przegląd, dość powierzchowny tych krain, przeważnie leśnych, obliczają ludy pigmejskie na około 2 miljonów. Inni twierdzą, że jest ich daleko mniej, inni znów chcą ilość Pigmejów powiększyć do 5 miljonów. Jest to stanowczo obrachunek przesadzony. Wioska od wioski, będącej właściwie obozowiskiem, znajduje się nieraz o kilka mil, rozdzielona od sąsiedniej gęstym lasem i nieprzebytemi bagnami. Spotkanie się jednego plemienia z drugiem należy do arcyrzadkich wyjątków. Pigmeje nie wyznają żadnej religji. U szczepów zachodnich znaleziono rodzaj bożków drewnianych, przed którymi odbywają się jakieś ceremonje i uroczystości, trudne do określenia. Dnie bywają upalne, noce chłodne, jak wszędzie w Afryce centralnej. Skutkiem tego palą się wieczne ogniska, a Pigmeje w nocy zwracają ku nim coraz to inną część ciała. Aż zaświta poranek. Mężczyźni opuszczają nędzne chaty i legowiska, a idą, zbrojni w łuki, na łowy, kobiety idą do lasu, aby zbierać banany, które się przysmaża. Za przysmak uchodzą zielonkawe gąsienice, przypiekane na wolnym ogniu. Palą też zbiorowo duże fajki, napchane dzikim tytoniem. Jedna fajka obchodzi kołem z ust do ust. Dzieci wychowują się w płachtach na plecach matek, gdzie śpią smacznie, nawet wśród wieczornych tańców, urządzanych w czasie, gdy myśliwi powrócą z bogatym łupem, w kształcie antylopy, gnu, lub tłustej zebry. Burze tropikalne nawiedzają często, zwłaszcza w nocy, spokojne zresztą plemiona półdzikich Pigmejów.

Czyli, jak się rzekło, wnętrze Afryki centralnej dalekie jest dotąd od tego, aby się chwalić można, że jest znane i zbadane przez europejczyka. Długie jeszcze lata upłyną, zanim ta powierzchowna chwalba stanie się faktem. Dotychczas centrum Afryki jest nieznane mu albo całkowicie, albo znane nader powierzchownie.

PRZECIW HAŁASOM NOCNYM

Prośby, skargi, różne usiłowania i obmyślanie środków, aby uciszyć nocne hałasy miejskie, i żeby mieszkańcy miejscy spać mogli spokojnie w nocy, zostały częściowo uwzględnione przez magistrat Innsbrucka (główne miasto Tyrolu austrjackiego). Na początek rozporządzono, aby samochody nie wyśpiewywały— raczej nie wyskrzekiwały sygnałów ostrzegawczych (t. zw.: „Hupersygnałów"), od 10 wieczór aż do 6 rano.

Dodać jednak należy, że Innsbruck, ma tylko około 60 tysięcy mieszkańców i że uchodzi za miasto dość spokojne. Słowem, rozporządzenie magistrackie w stolicy Tyrolu nie rozstrzyga jeszcze w kwestji spokoju nocnego wielkich miast, jak Londyn, New - York, Paryż — a także i Warszawa.

ZWYCZAJE ŻNIWIARSKIE NA KASZUBACH

Z końcem b. m. rozpoczną się na Kaszubach, zwłaszcza w okolicach nadmorskich żniwa. Kaszubi mają zwyczaj, że żniwa rozpoczynają się w środę, albo w sobotę, gdyż te dnie są poświęcone Najświętszej Marji Pannie, cieszącej się specjalną czcią na Kaszubach. W piątek żaden rolnik koszubski, a nawet rybak na swych łąkach, zwanych pażęci nie zacznie kosić trawy ani zboża, gdyż mówi: „Piątek to zły początek". Przed wyruszeniem na żniwa kosy ozdabiane są wstążkami. Żniwiarze zaś i żniwiarki biorą udział w nabożeństwie podczas którego śpiewają suplikacje, parafrazując tekst w słowach: ...„ażebyś nam żniwa pobłogosławić raczył". Na polu rozpoczyna pracę sam właściciel. Pierwsze snopy zboża układa się na krzyż. Wstążki zaś, które są na kosach ofiarowuje się właścicielowi; służą też one do upiększenia tak zwanego bęksa, ostatniego snopka skoszonego zboża. Dożynki mają ten sam charakter co w głębi Polski.

PIERŚCIEŃ BOCIANA Z R. 1910

Instytut Zoologiczny w Hamburgu otrzymał w tych dniach z południowej Afryki wiadomość, że znaleziono tam nieżywego bociana, który na jednej nodze miał pierścień z napisem „Hamburg S. 3573/1910". Widocznie więc chodzi o bociana, któremu przyprawiono pierścień w Hamburgu przed 25 laty i który teraz dopiero zginął w Afryce. Instytut prosi o wiadomość, kto pierścień ten założył.

„ŚWIĘTOSZEK" W TEATRZE ESKIMOSÓW

Daleko na północ, wśród mrozów Oceanu Lodowatego, czyli wśród Eskimosów, istnieje i gra teatr urządzony jako tako według smaku cywilizowanego. Artyści tej trupy rekrutują się przeważnie z Moskwy. Niedawno trupa ta przybyła do Krasnojarska, skąd mają ruszyć w artystyczną podróż objazdową. Zatrzymując się w miejscowościach, liczących ponad tysiąc mieszkańców. Grają w języku rosyjskim. Dwie sztuki znajdują się głównie na repertuarze: „Niewinny przestępca" Ostrowskiego i „Świętoszek" Moliera.

Dotychczas nikt nie podejrzewał, żeby autor francuski zaszedł aż na Ocean Lodowaty.

Liczne wiece Stronnictwa Narodowego

oświadczyły się przeciwko ordynacjom wyborczym

W ostatnich kilku tygodniach odbyły się w całym kraju liczne zebrania i wiece z ramienia Stronnictwa Narodowego, poświęcone omówieniu nowych ordynacyj wyborczych do Sejmu i do Senatu. Zebrania te były liczne i odznaczały się jednolitym nastrojem. Na wszystkich zebraniach uczestnicy ich wypowiedzieli się za niewzięciem udziału w wyborach, ponieważ ordynacje pozbawiły społeczeństwo prawa wybierania. Również uchwalono wszędzie odpowiednie rezolucje.

Wielkie zebrania odbyły się prawie we wszystkich większych miastach, a więc we Lwowie przy udziale posła Bieleckiego, w Krakowie (ref. pos. Górczak), w Łodzi (ref. sen. Sołtyk), w Częstochowie (ref. pos. Mołdosz i mec. Kowalski z Łodzi), w Lublinie (ref. pos. Wierczak), w Zakopanem (ref. pos. Petrycki), w Bydgoszczy, w Inowrocławiu, w Wilnie (ref. pos. Wierczak, mgr. Niebudek i pos. Kom.rnicki), we Włocławku i t. d. Również odbyło się w Warszawie kilkanaście zebrań. Na niektórych z tych zebrań ucz.stniczyło po 2 tysiące osob, na wszystkich zaś z nich było ob.cnych po kilkaset osób.

Poza większemi miastami także i po wsiach i miasteczkach ludność licznie wzięła udział w zebraniach Str. Nar. Do redakcji naszego pisma stale napływają sprawozdania z przebiegu tych zgromadzeń. Otrzymaliśmy szczegółowe sprawozdanie przedewszystkiem z Wielkopolski. Otóż w województwie poznańskiem z ramienia Str. Nar. zwołano przeszło 150 zebrań we wszystkich prawie powiatach, po wsiach i po miasteczkach. Nawet na zebraniach wiejskich brało udział po kilkaset osób.

Na wszystkich tych zebraniach uwidoczniła się jednolita postawa zwolenników Obozu Narodowego i ujawniło się zdecydowanie do przeprowadzenia walki, aby w Polsce zapanował ustrój narodowy.

—:-:—

Dziesięciolecie „Pracy Polskiej"

(Od własnego korespondenta)

CZELADŹ w lipcu

Już w jednym z numerów naszego pisma zamieściliśmy krótki artykuł o dziesięcioleciu „Pracy Polskiej", poniżej podajemy korespondecję, która bardziej szczegółowo podaje przebieg tej uroczystości. Nasz korespondent pisze:

Zagłębie Dąbrowskie w ostatnim tygodniu żyje pod wrażeniem uroczyst.-ści, związanych z uczczeniem dziesięciolecia Zw. Zaw. Górników i Metalowców „Praca Polska".

Czeladź przyzwyczajona do pochodów „czerwonych", tym razem widziała liczne białoamarantowe sztandary niesione przez robotników narodowców, niemal z całej Polski.

Szalone bezrobocie i nędza, a także i brak zniżek kolejowych na przejazd, spowodowały, iż uroczystość nie wypadła tak, by mogła być odzwierciedleniem całego ruchu narodowo - zawodowego. Tem niemniej całość wypadła okazale i poważnie.

Na czele pochodu, który wyruszył z dziedzińca strzechy górniczej, kroczyła liczna orkiestra górników, tuż za orkiestrą niesiony był wspaniały wieniec z białoamarantowych kwiatów. Na honorowym, bo pierwszym miejscu, w pochodzie niesiony był, sztandar Zw. Zaw. pracowników przemysłu włókienniczego „Praca Polska" w Łodzi za nim szli członkowie i delegaci poszczególnych zarządów głównych Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska".

Następnie uplasowały się ze sztandarami delegacje górników i metalowców poszczególnych kopalń i miast. Niesiono około dwudziestu sztandarów, zaś w pochodzie wzięło udział około półtora tysiąca osób.

Po uroczyście odprawionem nabożeństwie zaintonowano „Boże coś Polskę". Potężne echo wstrząsnęło sklepieniem kościoła, a słowa... „Ojczyznę, wolność zachowaj nam Panie"... długo brzmiały nad głowami zebranych, zapadając w mocne serca górnika.

I znów dalszy przemarsz przez Czeladź do pomnika Nieznanego Żołnierza, by po złożeniu wieńca, uczcić pamięć poległych jednominutową ciszą.

Akademja odbyła się w dużej sali klubu urzędników T-wa „Saturn". Na podjum ustawiły się sztandary, zaś przewodnictwo objął stary górnik kol. Gałęziowski, założyciel związku zaw. górników „Praca Polska".

Po przywitaniu delegacyj i gości, uczczono pamięć jednego z założycieli narodowego ruchu zawodowego „Praca Polska" na terenie Zagłębia ś. p. inż. Dzierżanowskiego, oraz pioniera narodowego ruchu zawodowego na terenie Warszawy, ś. p. Michała Kozłowskiego, zamordowanego na posterunku przez bojówkę PPS.

Kol. Gałęziowski i kol. Nowicki skreślili historję powstania ruchu zawodowego „Praca Polska", kol. Zemła mówił o historji zw. zaw. metalowców „Praca Polska".

Kol. A. Górecki, prezes zarządu głównego związku zaw. użyteczności publicznej „Praca Polska" — mówił o historji ruchu zawodowo - narodowego w Polsce wogóle. „Praca Polska" w odrodzonem państwie polskiem nawiązała do tradycji z czasów przedwojennych, kiedy to w b. zaborze pruskim z ramienia Obozu Narodowego powołano do życia Związek zawodowy Polski, późniejsze Zjednoczenie, która to organizacja była niezależna od takiej czy innej międzynarodówki. Narodowe związki zawodowe „Praca Polska" to dalszy ciąg bohaterskiego zmagania się robotnika zorganizowanego w b. zaborze rosyjskim w szeregach Narodowego Zw. Robotniczego (N. Z. R.).

Dziś, kiedy, robotnik polski przekonał się o wartości różnych czerwonych czy pseudochrześcijańskich ruchów zawodowych, „Praca Polska" wzięła na swe barki nowe poważne zadanie, by obronić robotnika — Polaka przed wyzyskiem tak kapitalistów jak i fałszywych obrońców klasowych, którzy się stali grabarzami praw warstw pracowniczych.

Następnie przemawiał w imieniu robotników łódzkich kol. Dębowski. Ukazanie się przedstawiciela narodowej Łodzi wywołało żywiołową owację, okrzykom na rzecz narodowego ruchu robotniczego nie było końca, a orkiestra raz po raz grała hymn.

Między innemi przemawiali kol. Zajączek w imieniu okręgu bielskiego oraz kol. Heba z Ostrowca i z Zagłębia kol. kol. Zych, Lalewicz i Żytowski.

Na zakończenie generalny sekretarz kol. Bąkowski udekorował 81 górników i 19 metalowców pamiątkowym żetonem.

Przebieg akademji wykazał duże wyrobienie społeczne członków Zaw. zw. „Praca Polska", a nadewszystko przywiązanie do narodu, państwa i kościoła. W licznych przemówieniach podkreślano, iż walka klas jest nam obca, że walczyć będą w imię Polski Chrobrego i, że granic odrodzonego państwa będą bronić, tak jak to już nieraz dowiedli, zaś w pracy codziennej ideałem naszym będzie: „Chleb i praca dla Polaków".

G.

Tarnopolszczyzna zawsze wierna

Obozowi Narodowemu

(Od własnego korespondenta)

TARNOPOL, lipcu.

Kilka tygodni temu donieśliśmy o świetnem zwycięstwie Stronnictwa Narodowego nad odstępcami z pp. Świrskimi na czele na zwołanym przez nich dn. 2 czerwca b. r. wiecu. Wówczas to organizatorzy wiecu zostali uznani przez zebranych za szkodników sprawy narodowej i rozbijaczy Obozu Narodowego a wiec zwołany dla uchwalenia votum nieufności Str. Narodowemu, zamienił się w wielką manifestację na rzecz tego Stronnictwa i Romana Dmowskiego.

Ostatnio, w dniu 10 b. m. odbył się w Tarnopolu zjazd mężów zaufania S. N., w którym wzięło udział ponad 80 delegatów, reprezentujących czterdzieści kilka wsi. Zjazdowi przewodniczył p. Jan Hapanowicz, ref. organizacyjny zarządu powiatowego S. N. w Tarnopolu, który po zagajeniu oddał głos wiceprezesowi zarządu okręgowego S. N. we Lwowie, p. dr. Janowi Pierackiemu. Wymieniony mówca w godzinnym referacie przedstawił całokształt sytuacji wewnętrznej, ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji wytworzonej przez uchwalenie nowej ordynacji wyborczej oraz zajętego przez Obóz Narodowy stanowiska wobec wyborów. Ponadto dr. Pieracki omówił szczegółowo usiłowania sanacji, przedsięwzięte przez jej eksponentów pp. Świrskich i tow., mające na celu szerzenie zamętu pod płaszczykiem haseł rzekomo narodowych wśród mniej uświadomionej części społeczeństwa. Nakreśliwszy w końcu w ogólnych zarysach program Obozu Narodowego, mec. Pieracki zakończył apelem o wytrwanie w ofiarnej walce o szczerze katolicką i narodową Polskę.

Zagadnienia organizacyjne stanowiły przedmiot następnego referatu, który wygłosił mgr. Jan Bogdanowicz. Tezy tego referatu, dotyczące metod i systemu pracy, wywołały ożywioną dyskusję, w której m. in. zabierali głos pp. Marcin Dziobaty, Błażej Hołub, M. Naraczkiewicz, K. Czarniecki. Po dyskusji zebrani jednomyślnie potępili wszelkie próby rozbijania frontu narodowego i porozumienia z obozem żydowsko - masońskim, oraz uchwalili wśród ogólnego entuzjazmu następującą rezolucję:

„Polacy, zebrani na zjeździe powiatowym Stronnictwa Narodowego w Tarnopolu, przesyłają swemu wodzowi, Romanowi Dmowskiemu, wyrazy czci i przywiązania oraz zapewnienie, że odważnie i ofiarnie pracować będą w szeregach Stronnictwa Narodowego i dołożą wszelkich wysiłków ,aby Polska była państwem prawdziwie katolickiem i przez Naród polski rządzonem".

Zjazd zamknięto w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Boże coś Polskę" i Hymnu Młodych. Przebieg i wynik obrad stanowią dobitne stwierdzenie, że na nic się zdały wysiłki odstępców, gdyż ziemia tarnopolska — zgodnie ze swą wieloletnią tradycją — trwa wiernie przy Obozie Narodowym. (kjc).

—:-:—

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: wtorek: „Nauczycielka".

Kina polskie:

Świt: „Koci pazur" i „Wiosenny walc".
Apollo: „Kobieta szuka miłości".
Sztuka: „Tygrys mordercą".
Uciecha: „Nocne życie bogów".
Słonko: „Ulica".
Promień: „Serce Indjanki".

Pożegnalne występy dyr. Osterwy w Krakowie. W związku z wyjazdem dyr. Osterwy z Krakowa teatr im. J. Słowackiego daje szereg przedstawień, w których dyr. Osterwa wystąpi w swych świetnych kreacjach. Od środy począwszy odbędą się pożegnalne występy dyr. J. Osterwy w sztukach: „Książę niezłomny", „Sułkowski", „Wyzwolenie". Ostatniem przedstawieniem będzie „Rzeczypospolita poetów" Morstina, w której to sztuce dyr. Osterwa wystąpi w postaci Turlewa.

Profesorzy U. J. przeniesieni w stan spoczynku. Z nowym rokiem szkolnym przechodzi w stan spoczynku szereg profesorów Uniw. Jagiell. m. inn. prof. Dr. Juljan Nowak, dyr. zakładu mikrobiologji i medycyny doświadczalnej oraz prof. Dr. Tadeusz Grabowski, prof. filozofji i prof. Kazimierz Kostanecki, prof. anatomji opisowej, b. prezes P. A. U.

Fałszywe dolary. Na krakowskim rynku pieniężnym pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty, sto i pięćset dolarowe przerobione z autentycznych banknotów 2-dolarowych i 5-cio dolarowych.

Bobrzecki i Schenkirzyk przewiezieni do Koronowa na Pomorzu. Mordercy śp. Anny Garncarzówny, którzy przebywali dotąd w więzieniu krakowskiem przy ul. Kamiennej zostali rozdzieleni. Bobrzeckiego i Schenkirzyka przewieziono do więzienia w Koronowie pod Bydgoszczą. Bobrzecki ma tam do odsiedzenia 14 lat a Schenkirzyk 10. Trzeci morderca Doniec pozostał jeszcze nadal w więzieniu w Krakowie. Prawdopodobnie będzie on przewieziony do więzienia karnego w Wiśniczu, gdzie odsiedzi jeszcze 12 letnią karę więzienną.

Wajsówna i Walasiewiczówna w Krakowie. W sobotę na stadjonie miejskim w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski. Zawody rozpoczęły się z opóźnieniem z powodu dwukrotnie padającego ulewnego deszczu. Wyniki są następujące: w rzucie kulą zwyciężyła Wajsówna (11 metrow 85 cm), w sk.. wdal zmiejsca wygrała Faliszewska (Sosnowiec) 2 m. 26 cm, w przedbiegach na 60 m najlepszy czas uzyskała Walasiewiczówna 7:7,10 sek. Do zawodów stanęło ponad sto najlepszych zawodniczek z całej Polski.

Z CAŁEGO KRAJU

BIELSKO

Niedźwiedź poranił chłopca. — W Bielsku przez kilka dni oprowadzano parę niedźwiedzi przez ulice miasta, które tańczyły i pokazywały rozmaite sztuczki. Jednemu z niedźwiedzi przypatrywał się 7-letni chłopiec, Mieczysław Marek. W pewnym momencie niedźwiedź rzucił się na chłopca i powalił go na ziemię usiłując go pogryźć. Niedźwiedź poranił chłopca, pomimo, że miał kaganiec. Wskutek tego wypadku wydalono niedźwiedzia z miasta.

BIAŁYSTOK

Aresztowanie narodowca. — Dnią 9 lipca o godz. 6-ej rano aresztowano sekretarza powiatowego Str. Nar. Walentego Kejna. Powód aresztowania nieznany.

CZĘSTOCHOWA

Wielka pielgrzymka z Pomorza. — W tych dniach przybyła do Częstochowy na Jasną Górę wielka, zbiorowa pielgrzymka z Torunia i Bydgoszczy.

Pielgrzymka, licząca 1173 osób z 10 księżmi na czele, przeciągnęła przez miasto, śpiewając pieśni religijne. Pątnicy, rekrutujący się spośród członków pomorskich stowarzyszeń religijnych, zwracali powszechną uwagę swym dziarskim wyglądem i sprawnością maszerujących szeregów.

GRODNO

Zjazd i zebranie Str. Nar. W niedzielę dn. 7 b. m. odbył się w Grodnie zjazd kół Str. Nar. z powiatów: grodzieńskiego, augustowskiego i sokólskiego. Omówiono na zjeździe sprawy organizacyjne i polityczne. Również na zjeździe dekorowano mieczykami Chrobrego 14 członków. Wieczorem zaś odbyło się zebranie koła miejskiego. Na obu zebraniach przemawiał sen. Siciński i miejscowi działacze.

KATOWICE

Samobójstwo eksmitowanego starca.— Pasterze znaleźli w lesie pod Murckami zwłoki mężczyzny w podeszłym wieku, znajdującego się już w stanie silnego rozkładu. Przeprowadzone dochodzenia policyjne wykazały, że są to zwłoki elektrotechnika Piotra Kubisty z Katowic. Zwłoki znaleziono w pozycji leżącej na wznak, obnażone do pasa i ubrane tylko w spodnie i trzewiki. Pod żebrami na lewym boku stwierdzono otwartą ranę. Obok zwłok, w odległości około metra, przymocowana była do dwóch małych drzewek fuzja myśliwska, której lufa skierowana była do Kubisty. Do spustu fuzji przymocowany był przez denata sznurek, długości półtora metra.

W czasie oględzin broni, znaleziono w komorze zamkowej wystrzeloną łuskę naboju myśliwskiego, a pozatem ustalono, że denat pociągnął przy pomocy sznurka za spust i wystrzelił do siebie. Opodal leżała na ziemi marynarka oraz inne części ubrania. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do dyspozycji władz śledczych.

Kubista od dłuższego czasu cierpiał na rozstrój nerwowy spowodu braku pracy oraz wyeksmitowania jego rodziny z mieszkania. Rodzina Kubisty mieszkała w wspomnianem mieszkaniu już od przeszło 20 lat, obecnie jednak spowodu bezrobocia Kubista zalegał z zapłaceniem komornego, wobec czego został eksmitowany. Kubistowie, ludzie w podeszłym już wieku, na stare lata musieli się wyprowadzić do rojącego się od robactwa pokoiku wilgotnego i cierpieli tam straszną nędzę. Nikt się nad nimi nie litował, ani też nikt nie pomyślał o pomocy dla nich. Wreszcie i z tej nory ich wypędzono.

Od tego czasu Kubista błąkał się po mieście, podczas, gdy stara Kubistowa znalazła schronienie u córki. Kubista wreszcie pewnego dnia wystosował do żony list, donosząc, że nie może już więcej znieść takiego życia i, że popełni samobójstwo.

I zapowiedź zrealizował w opisany powyżej sposób.

ŁÓDŹ

Napad na wycieczkę żydowską. — Żydowski „Nasz Przegląd" pisze: „W ub. sobotę w Teofilowie (pod Łodzią) na gru- wycieczki napadła banda chuliganów. wycieczki naapdła banda chuliganów.

Napastnicy rzucili się na wycieczkowiczów i dotkliwie ich pobili.

Ciężko ranny został 16-letni Szloma Borensztajn (Łódź, Ciesielska 16), którego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do domu.

Za sprawcami policja wszczęła pościg".

PABJANICE

Śmierć pod kołami wozu. We wsi Huta Dłutowska na szosie, podczas schodzenia z wozu, dostał się pod koła mieszkaniec Bełchatowa Józef Podwysocki i poniósł śmierć na miejscu.

Przywrócenie władz K. K. O. Według oświadczenia p. prezydenta Futymy w tych dniach ma nastąpić przywrócenie władz K. K. O., „omyłkowo" przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązanych.

STANISŁAWÓW

Zamach na burmistrza w Żurownie. — W Żurownie dokonano zamachu na tamtejszego burmistrza Jana Kipera, do którego nieznany sprawca strzelił z karabinu przez okno.

Prawdopodobnie tłem zamachu była zemsta osobista, ponieważ Kiper ma w mieście wielu wrogów. Policja wszczęła śledztwo, celem wykrycia sprawcy zbrodniczego zamachu.

Aresztowanie politycznego zbrodniarza po 17 latach. W Stanisławowie aresztowano Aleksandra Kondruka, Ukraińca, który w roku 1918, w czasie „panowania" Ukrainy w Małopolsce wsch., należał do najbardziej krwawych zbirów ukraińskich. Mianowicie Kondruk kierował bandą ukraińską, która wziąwszy do niewoli pod Tłumoczem 7 Polaków, ludzi młodych od 14 do 22 lat, przeważnie uczniów gimnazjalnych, w bestjalski sposób znęcał się nad nimi, każąc im łamać kości, wyrywać członki i pasy ze skóry, i t. d. Zmaltretowanych i ztorturowanych, po trzech dniach rozstrzelano pod Niżmówem. Grób tych siedmiu ofiar bestjalstwa ukraińskiego znajduje się na cmentarzu stanisławowskim. Obecnie po 17 latach, karząca ręka sprawiedliwości dosięgnęła ukraińskiego watażkę, który, mamy wrażenie, poniesie zasłużoną karę.

Nauczyciele nie chcą być

narzędziem wyborczem

(Od własnego korespondenta)

LUBLIN, w lipcu.

Używanie nauczycielstwa do akcji wyborczej przy wyborach do Sejmu w r. 1930 i przy ostatnich wyborach samorządowych w wielu miejscowościach doprowadziło do konfliktu między społeczeństwem a szkołą i stało się powodem głuchej i zaciętej walki przeciwko nauczycielstwu. W następstwie tego znaczenie nauczycieli, zwłaszcza na wsi, obniżyło się bardzo i utrudniło im pracę społeczną i kulturalną. Coraz częściej z pośród samego nauczycielstwa zaczęły się podnosić głosy protestu przeciwko używaniu go jako narzędzia wyborczego.

Wobec zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu sprawa ta staje się znowu aktualna. W tych dniach odbył się w Lublinie zjazd okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego (władze tej organizacji znajdują się w rękach zwolenników B. B.), na którym powzięto następującą uchwałę:

„XI zgromadzenie okręgowe Z. N. P. w Lublinie zwraca się z prośbą do zarządu głównego, żeby apelował u ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych, aby w okresie przedwyborczym nie zmuszano nauczycielstwa do prac politycznych, gdyż to wpływa ujemnie na pracę i powoduje zły stosunek ludności do nauczyciela".

Uchwała jest nadzwyczaj charakterystyczna i świadczy, iż rzesze nauczycielskie rozumieją niebezpieczeństwo, jakie tkwi w używaniu ich do akcji przedwyborczej i do „urzędowania" w komisjach wyborczych, w których działy się rozmaite cuda.

Przyjmujemy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich

Fundusz Pracy

ma służyć powstawaniu nowych przedsiębiorstw

Nie należymy do entuzjastów Funduszu pracy. Ciężary, nakładane z jego tytułu na istniejące jeszcze warsztaty pracy i tem samem podrywające te warsztaty, mają ożywić gospodarkę narodową. Skoro jednak fundusz ten istnieje — należy go wyzyskiwać celem stwarzania samodzielnych przedsiębiorstw przez bezrobotnych.

Żydzi zabiegają bardzo energicznie o kapitały z Funduszu Pracy na „produktywizację" ludności żydowskiej.

Fundusz Pracy uwzględnia — niestety przedewszystkiem spółdzielcze warsztaty pracy, a następnie dopiero indywidualne przedsiębiorstwa.

Akcja funduszu polega zasadniczo na pożyczce zwrotnej, oprocentowanej nieznacznie, bądź nawet bezprocentowej. W wyjątkowych wypadkach, zasługujących na szczególną uwagę, zwłaszcza, gdy jest możliwe szybkie usamodzielnienie się bezrobotnego, a wysokość zasiłku nie różni się wiele od wysokości skapitalizowanej ewentualnej pomocy doraźnej, Fundusz Pracy udziela bezzwrotną zapomogę, t. zw. dotację.

Nowy warsztat pracy musi przyjąć, jako podstawę kalkulacji, spłacanie otrzymanej z Funduszu Pracy pożyczki w ratach z dochodów normalnych, bez uszczuplania wartości tego warsztatu, oraz liczyć się z tem, że opieka Funduszu będzie tylko przejściową do czasu usamodzielnienia się w możliwie najszybszym czasie.

Podjęta w ten sposób akcja Funduszu Pracy obejmie m. in. osadnictwo podmiejskie i rolne. Dalej przewidziana jest pomoc przy zakładaniu i rozwijaniu zakładów rzemieślniczych i drobno - przemysłowych, zmierzająca do wytwarzania produktów, bądź półproduktów, nieopłacających się w produkcji wielkoprzemysłowej, do powstawania nowych zupełnie gałęzi wytwórczości przedmiotów wywozowych i do usamodzielnienia się pracowników najemnych. Fundusz Pracy popierać będzie przemysł domowy w kierunku usamodzielnienia go przy pomocy spółdzielczości. Inne formy tej akcji to podnoszenie drobnych gospodarstw wiejskich, przesiedlanie fachowców do miejscowości, gdzie mogliby oni uzyskać możność pracy samodzielnej, popieranie spółdzielni pracy.

Bez Żydów

Kupiectwo polskie w Chojnach.—Letniska bez Żydów

Z pierwszej ręki

W Chojnach (pod Łodzią) kupiectwo chrześcijańskie pracuje nad zorganizowaniem własnego stowarzyszenia, celem uniezależnienia się od żydostwa.

Stowarzyszenie to będzie miało w pierwszym rzędzie za zadanie pomaganie członkom swym zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby, zakupując je po cenie hurtowej u źródła, przez co towary takie mogą w sprzedaży detalicznej być kalkulowane po tańszej cenie, a tem samem wytworzy się sytuacja, dająca wszelkie dane na walkę z konkurencją żydowską.

×

Właściciele letnich domków ze wsi Woli Zaradzyńskiej koło Pabjanic, którzy przed kilku laty na swych gruntach pod lasem miejskim pobudowali domki dla letników, postanowili między sobą, że żaden z nich nie wynajmie domu na czas letni Żydowi. Słowa tego wieśniacy dotrzymali, tak samo jest i w tym roku. Są to bodaj że pierwsze letniska, gdzie niema Żydów, ani żydowskich wrzasków i żydowskich handlarzy, jak to ma miejsce w Kolumnie pod Łaskiem, gdzie roi się od żydowskich bachorów i brodatych Żydów. Brawo Zaradzyniaki.

×

Właściciel hurtowni tytoniowej i składu win, wódek i likierów przy ulicy Kościuszki, p. Stanek w Sieradzu, uruchomił stałą komunikację do Łodzi dla miejscowych kupców chrześcijan, by umożliwić im nabywanie towarów w hurtowniach polskich w Łodzi.

Stan zasiewów

Stan zasiewów głównych ziemiopłodów, ustalony na podstawie sprawozdań małej sieci korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawiał się w dniu 5 lipca r. b. przeciętnie dla całej Polski w stopniach kwalifikacyjnych następująco (pierwsza liczba w nawiasie oznacza stan zasiewów w dniu 15 czerwca r. b., druga — w dniu 5 lipca 1934 r.):

Pszenica ozima 3,5 (3,4 — 3,3), żyto ozime 3,5 (3,5 — 3,31), jęczmień ozimy 3.1 (3,0 — 2.8), pszenica jara 3,5 (3,3 — 3,3), żyto jare 3,4 (3,1 — 2,9), jęczmień jary 3,4 (3,3 — 3,3), owies 3,3 (3,2 — 3,1), ziemniaki 3,4 (3,2 — 3,3).

Ciepło, oraz naogół dostateczna ilość wilgoci w roli w dalszym ciągu wpływały dodatnio na stan zasiewów. Jednakże w województwach zachodnich oraz warszawskiem i łódzkiem odczuwano w tym czasie częściowo brak wilgoci.

Burze i grady nie poczyniły znaczniejszych szkód w polu i sadach.

Z wojew. kieleckiego, krakowskiego, lwowskiego i tarnopolskiego donoszą korespondenci o pojawieniu się rdzy na liściach pszenicy.

Skargi na centrale spółdzielni mleczarskich

Komisja popierania obrotu produktami rolnemi, postanowiła zwrócić się do Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen z prośbą o możliwie najszybsze podjęcie badań nad kosztami pośrednictwa w spółdzielniach mleczarskich.

Stanowisko komisji jest rezultatem skarg, które niejednokrotnie kierowane były do sfer rządowych, iż koszty administracyjne i handlowe central spółdzielni mleczarskich są zbyt wysokie.

104 miljony na premje dla eksportu rolnego w r. 1934

W roku 1934 wydano na premjowanie eksportu rolnego z Polski zagranicę sumę około 104 miljonów złotych. Na premje i superpremje przy eksporcie zbóż i mąki wydatkowano około 94 a przy eksporcie artykułów zwierzęcych około 10 miljonów złotych.

Ogólna wartość eksportu rolnego z Polski wynosiła w tym roku 247 milj. złotych, z czego na zboże i mąkę przypada 108, a na artykuły zwierzęce 139 milj. złotych. Z przytoczonych cyfr wynika, iż w r. 1934 do wyeksportowanego zboża dołożono blisko 100 proc. wartości przy równoczesnem upośledzeniu eksportu hodowlanego.

Program polityki rolnej na nowy rok gospodarczy przewiduje, jak wiadomo, wybitniejsze premjowanie eksportu artykułów zwierzęcych. (Pr.)

Zjazd dyrektorów Izb rolniczych

Z Kielc informują:

W Kielcach odbył się zjazd dyrektorów Izb Rolniczych z terenu całej Polski. Przedmiotem obrad zjazdu były aktualne problemy organizacji pracy samorządu rolniczego. Oprócz dyrektorów izb w zjeździe wzięli udział przedstawiciele Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, który był inicjatorem Zjazdu, oraz prezes Kieleckiej Izby Rolniczej. W 2-gim dniu zjazdu uczestnicy udali sie do powiatu miechowskiego celem zwiedzenia większych i mniejszych gospodarstw produkcji i organizacji mają duże znaczenie dla rozwoju pracy nad podniesieniem i organizacją rolnictwa.

Pierwsze tranzakcje żytem z nowych zbiorów

Z Poznania donoszą:

Na zebraniu Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu w dniu 15 b. m. notowano po raz pierwszy w r. b. żyto z nowych zbiorów.

Notowano następujące ceny tranzakcyjne: 15 ton po zł. 10,45 za 100 kg. 30 ton — po 10.50 zł. za 100 kg., wreszcie 30 ton po 10.55 zł. za 100 kg. O ile chodzi o ceny orjetacyjne, notowano żyto zeszłoroczne 11 — 11.25 ,natomiast żyto suche 10 — 10.25 zł. za 100 kg.

Przypomnieć należy, że zbiory rozpoczęły się w szeregu okolic Wielkopolski już przed kilkunastu dniami.

Sytuacja walutowa

Na wczorajszych giełdach walutowych nie zanotowano żadnych poważniejszych zmian.

Dewiza na Medjolan wykazała w dalszym ciągu słabą tendencję, osiągając na giełdach warszawskiej i zurychskiej rekordowo niski kurs. Notowano ją: w Warszawie 43,55 wobec 43,60 w piątek, w Zurychu 25,10 wobec 25,13¾ w sobotę. Również i na giełdzie w Londynie ujawniło się osłabienie lira. Giełda paryska była w dniu dzisiejszym nieczynna.

Dewizy anglosaskie nie wykazały ważniejszych zmian przy tendencji naogół nieco słabszej. Pozostałe dewizy również nie wykazały większych wahań, z wyjątkiem notowań Amsterdamu w Zurychu, które wykazały poważne osłabienie.

———:-:———

Giełdy pieniężne

Warszawa, 15-go lipca.

DEWIZY

Belgja 89.45 (sprzedaż 89.68, kupno 89.22); Holandja 360.20 (sprzedaż 361.10, kupno 359.30); Kopenhaga 117.00 (sprzedaż 117.55, kupno 116.45); Nowy Jork 5.28 i 3/8 (sprzedaż 5.31 i 3/8, kupno 5.25 i 5/8); Oslo 131.65 (sprzedaż 132.30, kupno 131.00); Paryż 34.98 i pół (sprzedaż 35.07. kupno 34.90); Praga 22.10 (sprzedaż 22.15, kupno 22.05); Szwaj- 5.28 i 5/8. Nowy Jork (kabel) 5.28 i 5/8 (sprzedaż 5.31 i 5/8, kupna 5.25 i 5/8); Oslo 131.65 (sprzedaż 132.30, carja 173.15 (sprzedaż 173.58, kupno 172.72); Stokholm 135.42 (sprzedaż 135.90, kupno 134.60); Włochy 43.55 (sprzedaż 43.67, kupno 43.43); Berlin 213.10 (sprzedaż 214.10, kupno 212.10). Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26 i 3/4, rubel złoty 4.71, dolar złoty 9.06 i 3/4, rubel srebrny 1.84, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.85, gram czystego złota 5.9244, w obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 180.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.22.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. budowlana 43.25; 7 proc. poz. stabilizacyjna 67.13 — 67.25 — 67.13; (500 dol.) 67.38 — 67.25 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.75; 5 proc. konwersyjna 68.00; 6 proc. poż. dolarowa 83.50 — 83.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. . Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 95.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 59.50 — 60.00 — 59.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 66.50.

AKCJE

Bank Polski 90.50; Węgiel 11.75; Starachowice 35.00 — 35.75 — 35.50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie utrzymana, dla akcji przeważnie mocniejsza.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 95.00 (w proc.), 7 proc. śląska 75.25 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 15 lipca.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 16,00 — 16,50; Pszenica jednolita 742 gl. 16,00 — 16,50; Pszenica zbierana 731 gl. 15,50 — 16,00.

Żyto I standart 700 gl. 12,50 — 12.75; Żyto II standart 687 gl. 12,25 — 12.50; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 16,00 — 16,50: Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 15,50 — 16,00; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 678-673 gl. 15,25—15,75; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,25; Jęczmień 620,5 gl. 14,25—14,75; Groch polny 23,00 — 25,00: Groch Victoria 37.00 — 40.00; Wyka 30.00 — 31.00; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — 10,50 — 11,00; Łubin żółty 13,50 — 14,00; Rzepak i rzepik zimowy — — —; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemie lniane basis 90 proc. — — —; Mak niebieski 39,00 — 42.00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 30.00—35,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 27.00 — 30,00; I-C 0 — 55 proc. 25,00 — 27,00; D 0 — 60 proc. 23,00 — 25,00; I-E 0 — 65 proc. 21.00 — 23,00; II-B 20 — 65 proc. 20.00 — 22.00; II-D 45—65 proc. 19.00 — 20,00; II-F 55—65 proc. 18,00 — 19,00; II-G 60—65 proc. 17,00 — 18,00; III-A 65—70 proc. 12,00 — 13,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0—65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 15,50 — 16,50; razowa 16,00 — 17.00; poślednia 12,50 — 13,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 10,00 — 10,50; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne miałkie 9,50 — 10,00; Otręby żytnie 8,75 — 9.25; Kuchy lniane 17,50 — 18,00; Kuchy rzepakowe 12,50 — 13.00; Kuchy słonecznikowe 16,00 — 16.50; Śruta sojowa 45 proc. 17.75 — 18.00 .

Ogólny obrót 840 ton. W tem żyta 179 ton. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, mąki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Wiadomości gospodarcze

Połączony bilans banków „Wielkiej Piątki" za pierwsze półrocze bieżącego roku wykazuje w porównaniu z tym samym okresem czasu roku 1934 zwiększenie rozmiarów działalności bankowej.

Sprawozdanie półroczne pięciu najważniejszych banków angielskich świadczy niewątpliwie o dalszej poprawie sytuacji w bankowości angielskiej, oraz o widocznej poprawie życia gospodarczego Anglji, zaobserwowanej również na innych odcinkach.

×

Na Wołyniu przystąpiono do budowy magazynu zbożowego kosztem 60 tys. zł. Do współdziałania w tej akcji zostały powołane organizacje rolnicze.

×

Dnia 16 b. m. przybędzie do Łodzi Międzyministerjalna Komisja z dyrektorem Państwowego Instytutu Eksportowego na czele, celem ustalenia w drodze bezpośrednich rozmów z eksporterami najaktualniejszych potrzeb i postulatów, łączących się z akcją wzmożenia wywozu.

Konferencje odbędą się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, która w myśl życzenia Komisji, poczyniła wszelkie kroki przygotowawcze w sprawie zapewnienia zainteresowanym czynnikom okręgu bezpośredniego kontaktu z Komisją.

×

W dniu 17 b. m. wyjedzie do Warszawy delegacja eksporterów i przemysłowców drzewnych na międzynarodową konferencję Przemysłu Drzewnego.

„Adverul" zaznacza, iż konferencja warszawska posiada duże znaczenie, ponieważ wezmą w niej udział po raz pierwszy Szwecja, Finlandja i Rosja Sowiecka.

×

Handel zagraniczny W. Brytanji w czerwcu r. b. przedstawiał się następująco (w tys. funtów w nawiasie różnica w porównaniu z majem r. b.): import 57,826,7 (spadek o 6.705,5), eksport 32.914,1 (spadek o 2.292,7), reeksport 5.221,6. W porównaniu z czerwcem r. b. import spadł o 3.345,2, eksport wzrósł o 794,0, reeksport wzrósł o 906,0. Jak widać z powyższych liczb, jakkolwiek w porównaniu z majem r. b. nastąpił poważny spadek obrotów, jednak ujemne saldo wykazało wyraźne zmniejszenie. W porównaniu z czerwcem r. ub. również uwidacznia się poważna poprawa bilansu handlowego W. Brytanji.

×

Z inicjatywy Izby Przem.-Handl w Gdyni utworzony został Pomorski Związek Eksporterów Drobiu i Jaj, do którego przystąpiły z małemi wyjątkami wszystkie zainteresowane firmy. Celem związku jest przedewszystkiem unormowanie stosunków i obrona interesów dostawców do Gdańska, która stała się konieczną w związku z dewaluacją guldena i zarządzeniami dewizowemi w Gdańsku.

3)

P. G WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Umysł lorda Marshmoretona pracował powoli, kiedy miał głowę zaprzątniętą różami.

— Jesteśmy z sobą w przyjaźni — dodał.

Lady Karolina nachmurzyła się gniewnie. Umysł miała żywy, jasny i silny, jak stalowa pułapka, dlatego też roztargnienie i coraz bardziej wzmagająca się nieuwaga brata irytowały ją niewymownie.

— Pomów z nią o zaręczynach z Reggiem. Jesteś przecież jej ojcem. Możesz przynajmniej spróbować ją namówić.

— Nie mogę zmuszać dziewczyny.

— Nie chodzi mi wcale o jej zmuszanie. Mówię tylko o tem, że jako ojciec powinieneś jej wskazać, na czem polega jej obowiązek i jak może zapewnić sobie szczęście.

— Pijcie to! — zawołała jego lordowska mość z nagłą furją, wylewając dzban jakiegoś roztworu na najbliższy krzew i zwracając się do niewidzialnych mszyc.

Zapomniał on zupełnie o lady Karolinie.

— Nie udławcie się! Jest tego jeszcze więcej.

Jakaś dziewczyna zeszła po stopniach pałacu i kroczyła w ich stronę. Wygląd miała przyjemny; z twarzy jej biła spokojna energja. Oczy miała szare, spojrzenie kapryśne. Wiaterek rozdmuchiwał jej ciemne włosy. Tworzyła ładny obrazek w słońcu, to też Reggie Byng, zobaczywszy ją z tarasu, przerwał nagle swą przechadzkę, zaczerwienił się i straził wątek rozmowy. Alicja Faraday, pojawiając się nagle, zawsze tak nań działała.

— Przepisałam dwie notatki, które pan wczoraj wieczór zrobił. Przepisałam w dwóch egzemplarzach.

Alicja Faraday mówiła głosem spokojnym, pełnym szacunku, a jednocześnie nieco autorytatywnym. Była to dziewczyna z charakterem. Poprzedni pracodawcy uważali ją w roli sekretarki za skarb. Dla lorda Marshmoretona wkrótce stała się ona zupełną zmorą. Ich poglądy na znaczenie ogrodnictwa i historji rodu Marshmoretonów nie były zgodne. Dla niego zajmowanie się przeszłością swej rodziny było zabijaniem wolnych chwil; ona sądziła, że powinno to być jego głównem zadaniem życiowem. Wciąż go nachodziła w ogrodzie, napastowała i wyciągała do pracy, którą można było przecież wykonywać wieczorami. Lord Marshmoreton miał wprawdzie zwyczaj, budząc się dość późno z drzemki, rzucić niewyraźną obietnicę „zajmiemy się tem jutro", ale — zdaniem jego — dziewczyna powinna mieć takt i rozsądek, żeby rozumieć, że jest to tylko grzeczna wymówka, której dosłownie brać nie należy.

— Notatki są bardzo nieobrobione — ciągnęła Alicja, zwracając się do drelichowych spodni jego lordowskiej mości.

Lord Marshmoreton, widząc, że miss Faraday zbliża się z papierami, zawsze zginał się wpół i pochylał do ziemi, żywił bowiem rozczulające złudzenie, z których mnóstwo doświadczeń nie mogło go otrząsnąć, że jeśli ona nie zobaczy jego twarzy, to napewno się cofnie.

— Pamięta pan, że wczoraj wieczorem obiecał pan zająć się tem dziś zrana.

Urwała i czekała dość długo, aby usłyszeć niewyraźne mruknięcie.

— Naturalnie, jeśli pan jest zajęty... — dorzuciła łagodnie, rzucając spojrzenie na lady Karolinę.

Można było zawsze liczyć na pomoc tej władczej kobiety w tego rodzaju utarczkach.

— Bynajmniej! — odezwała się surowo lady Karolina.

Była jeszcze oburzona na brata za roztargnienie, jakie ujawnił znowu przy jej ostatnich uwagach, i dlatego chwyciła się okazji, aby go ukarać przykładnie.

— Ruszaj zaraz, John, i zabieraj się do pracy.

— Przecież pracuję! — bronił się lord Marshmoreton.

Mimo swych czterdziestu ośmiu lat czuł się wobec swej siostry Karoliny jak mały chłopiec. W latach dziecinnych zawsze go tłukła.

— Historja rodziny jest znacznie ważniejsza, aniżeli grzebanie w błocie. Nie mogę pojąć, czemu nie zostawisz tych rzeczy Mac Phersonowi. Nie wiem, poco mu płacisz wysoką pensję i za niego pracujesz. Wiesz dobrze, że wydawcy czekają na twoją historję. Idź zaraz i zabierz się do prawdziwej roboty.

— Obiecał pan, że zajmie się pan temi notatkami dziś zrana — odezwała się zapraszająco Alicja.

Lord Marshmoreton trzymał kurczowo dzban z roztworem na mszyce, jak tonący człowiek koło ratunkowe. Nikt lepiej od niego nie wiedział, że tego rodzaju rozmówki, szczególnie w obecności Karoliny, przygniatającej go swym autorytetem, zawsze kończą się jednakowo.

— Tak, tak! — odpowiedział. Może wieczorem? Po kolacji, co? Tak, po kolacji. To będzie świetnie.

— Zdaje mi się, że pan powinien zająć się nimi teraz — nalegała Alicja łagodnie.

(d. c. n.).

„Poco żyć bez celu?"

Epidemja samobójstw szerzy się w Warszawie

Gęstniejący mrok wieczoru powoli wypełnia ulice. Deszcz, niesiony wiatrem, zacina w twarze i zmusza ludzi do przyśpieszania kroku. Coraz gęściej rozbłyskają latarnie... W ciemnawej wnęce bramy szara, skulona postać. Ręka nerwowo sięga do kieszeni. Niespokojne oczy badają ulicę — Czy nikt nie widzi? Ale przechodnie obojętnie mijają bramę. Więc ręka zdecydowanym ruchem podnosi małą buteleczkę do zaciśniętych ust... Zimne szkło dotknęło warg. Dreszcz. Sekunda wahania. I odnowione z mocą postanowienie:

— Skończyć już raz!

Z głuchym jękiem osuwa się zwiotczałe ciało na bruk...

Po chwili ktoś dojrzał leżącego. Przystanął. Potem nadszedł ktoś inny. Potem zbliżyły się jeszcze dwie osoby. Zjawił się stróż:

— Musiał, psiakrew, moją bramę wybrać! — mruczy niezadowolony.

Zbiegowisko, policjant, karetka pogotowia. Krótkie badanie i wyrok lekarza — komisarjat, szpital, albo... kostnica...

Długi rząd białych łóżek, a na każdem szarawą plamą odcina się od tła poduszek — twarz ludzka, nieruchoma i jakby zastygła, albo wykrzywiona bólem. Mdły zapach jodoformu wypełnia salę. Czasem ciszę przerwie głuchy jęk i przywoła do łóżka biały kornet siostry miłosierdzia.

×

Uratowani samobójcy niechętnie odpowiadają na pytanie: — dlaczego? Ale z urywków zdań, ze słów pojedyńczych można nierzadko odtworzyć sobie ludzki dramat.

Był urzędnikiem. Zredukowano go przed rokiem, ponieważ biuro uległo „reorganizacji". Próżno zabiegał o pracę. Owszem, okazywano mu współczucie, **pocieszano,** ale... tem przecież trudno nasycić głód. Ma lat 27, ukończył szkołę średnią, ale przed sobą nie widzi już nic. Poco żyć bez celu?

Dlaczego targnęła się na życie? Jakże można pytać w ten sposób? Życie ją tak oszukało! Sądziła, że znalazła prawdziwe, głębokie uczucie. Miłość, o jakiej marzyła. A tymczasem... Poco ją ratowano? Nie prosiła o to!

— Pan się pyta, dlaczego? Żeby pan był jeden dzień w mojej skórze — samby pan tak zrobił. Od trzech lat nie mam roboty. Żona od roku chora na gruźlicę. Dogorywa na słomie, bez pościeli, bo pościel trzeba było sprzedać...

Brak pracy, głód, albo miłość „nieszczęśliwa", to główne motywy samobójstw, których liczba wzrasta z każdym dniem. Ale to są motywy, rzec można, zewnętrzne, takie wszystkotłomaczące „usprawiedliwienia". Niewątpliwie kryzys, rozpaczliwe często warunki materjalne, konieczność ograniczania najskromniejszych nieraz potrzeb, przyczyniają się do powstawania specjalnej atmosfery psychicznej, w której człowiek skłonny jest bardziej, niż kiedykolwiek do zastanawiania się nad wartością i sensem istnienia, nad własnemi możliwościami i perspektywami na przyszłość.

Z drugiej strony walka o byt, coraz bardziej zażarta i bezwzględna, wymagająca silnych nerwów i odporności psychicznej, często dla jednostek słabszych okazuje się ponad ich siły, wyniszcza ich energję.

Samobójca najczęściej — choć to nieco paradoksalnie brzmi — nie pragnie uciec od życia, czy zniweczyć samego siebie. On chce uciec od przeżywanych rozterek, zabić swe troski i kłopoty i wybiera sposób najprostszy i najłatwiejszy — przerywa własne istnienie. Chcąc zabić świadomość, zabija czujące ciało.

I tu dochodzimy, zdaje się, do głębszej przyczyny tej epidemji samobójstw, jaką ostatnio możemy obserwować. Tą przyczyną jest w większości wypadków, brak trwałych i silnych podstaw moralnych u licznych jednostek.

Człowiek o zdrowym instynkcie moralnym, wyrosłym na podłożu religijnem, który na swoje życie patrzy nie wyłącznie z własnego, egoistycznego punktu widzenia, ale ocenia je także w odniesieniu do grupy, do której należy, do narodu — nigdy nie będzie szukał ucieczki przed rozterkami i trudnościami w samobójstwie. On zawsze odnajdzie cel w życiu, a jego postawa moralna wobec tego życia dostarczy mu sił i środków, aby zacinąć zęby i — przetrwać.

(St. G.).

Likwidacja grupy akademickiej O. N. R.

Rewizja na uniwersytecie

W związku z aresztowaniami wśród studentów, należących do nielegalnej grupy O. N. R., dowiadujemy się nast. szczegółów. Władze bezpieczeństwa stolicy po dłuższych obserwacjach przeprowadziły szereg rewizyj pośród młodzieży akademickiej, należącej do nielegalnej grupy O. N. R. Rewizje te dały bardzo poważny obciążający materjał. Aresztowano ogółem około 20 osób. M. in. został zatrzymany Jan Sendek, (Chmielna 33 m. 22), aplikant adwokacki, u którego znaleziono 10 kg. broszur przygotowanych do kolportażu. Również aresztowano Józefa Panasia i Zygmunta Laszkowskiego, u którego znaleziono materjał techniczny, farbę, papier do powielania i t. p., Witolda Mosakowskiego, Mirosława Fińczyka, Ludwika Brauna i t. d. W związku z tą akcją władze prokuratorskie w porozumieniu z właściwemi czynnikami władzy oświecenia publicznego dokonały rewizji na terenie uniwersytetu, gdzie zabrano maszynę, powielacz i materjał agitacyjny.

Dalsze aresztowania przeprowadzono również na prowincji pośród studentów, należących do wspomnianego ugrupowania, praktykujących poza Warszawą. M. in. aresztowany został Zygmunt Łyszkowski, u którego znaleziono pieczątki partyjne i materjał agitacyjny, a który praktykował w Katowicach.

W niedzielę aresztowano studenta Zbigniewa Tatarkiewicza (Chałubińskiego 11). Pozatem w Łazienkach zatrzymano robotnika Mieczysława Justyńskiego pod zarzutem rozdawania nielegalnych ulotek. (Om).

Podstępna sprzedaż domu

wybudowanego z cegieł soboru

Podczas rozbiórki soboru na placu ongiś Saskim, wywożenie gruzu, pochodzącego z rozbiórki, powierzono Władysławowi Gule. Według umowy, gruz miał być wywożony nad Wisłę i służyć do umacniania brzegów. Tymczasem przedsiębiorca zabierał wszystkie całe cegły dla siebie, aby je następnie sprzedawać. Za uzyskane pieniądze nabył on duży plac w okolicach Belwederu, a z pozostałych cegieł wybudował sobie piętrowy domek.

Chcąc sprzedać swą posiadłość, Guła zaprowadził nabywcę, Olejniczaka, na swój teren późnym wieczorem, pokazując mu obszar o wiele większy od tego, który był jego własnością. Tranzakcja, którą ostatecznie zawarto w restauracji, polegała na zamianie domu Guły na majątek ziemski Olejniczaka pod Łodzią.

Gdy ziemianin obejrzał w biały dzień nabytą posiadłość, stwierdził, iż jest to jednopiętrowy domek, stojący na niewielkim placyku. Zażądał on wobec tego unieważnienia tranzakcji, a ponieważ nie mógł polubownie dojść do porozumienia z Gułą, złożył skargę w prokuraturze. Guła stanął przed sądem, dowodząc, że wartość obu objektów, to jest domu w Warszawie i majątku pod Łodzią jest jednakowa. Sąd, uznając, iż oskarżony działał rozmyślnie na szkodę Olejniczaka, skazał go na rok więzienia z zawieszeniem i zasądził całkowite powództwo na rzecz ziemianina.

W sądzie apelacyjnym Guła wyraził gotowość zaspokojenia wszystkich pretensyj pieniężnych Olejniczaka, wobec czego sprawę umorzono.

———:-:———

Sprzedaż fałszowanej surowicy

Stołeczne władze zdrowia publicznego prowadzą dochodzenie w związku z wykryciem wypuszczania na rynek przez jedną z wytwórni farmaceutycznych surowicy dla szczepionek, nie posiadającej absolutnie żadnej wartości leczniczej, gdyż stanowiła mieszaninę wody dystylowanej z neutralnemi solami. Wyniki śledztwa, które ma być w najbliższych dniach zakończone, będą przesłane prokuraturze. (Om).

Policjant obrzucony kamieniami

W ubiegłą sobotę, jeden z naszych czytelników, przechodząc przez pl. Broni, był świadkiem następującej sceny: Na trawnikach skweru na stokach fortu Legjonów, w pobliżu parku Traugutta łobuzowała gromada wyrostków żydowskich. Zjawił się policjant, który zaczął żydziaków rozpędzać. Cała gromada rozpierzchła się na wszystkie strony, a po chwili rozległy się pod adresem policjanta różne okrzyki ,przy wtórze donośnych gwizdów. W pewnym momencie, kiedy policjant odwrócił się, kilku wyrostków zaczęło... ciskać w jego stronę kamieniami.

Trudno sobie wyobrazić, aby gdziekolwiek zagranicą zdarzył się podobny wypadek. Dzieciaki, ciskające kamieniami w policjanta, nie liczyły więcej, nad 10 — 12 lat. Tak w rzeczywistości wygląda ucisk, na który skarżą się Żydzi w Polsce!

Gruźlica wśród studentów

Przeprowadzone w ostatnich miesiącach przymusowe badania studentów na wyższych uczelniach wykazały, iż wśród młodzieży akademickiej szerzy się w zastraszający sposób gruźlica. Obecnie zapadła decyzja powołania do życia centralnej przychodni przeciwgruźliczej dla studentów w Warszawie. Przychodnia ta będzie sie mieściła w klinice wewnętrznej Uniwersytetu. (Om)

Dwudniowe obrady kolejarzy

Przez dwa dni obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Zjednoczenia Kolejowców polskich. Rozpoczęcie obrad w niedzielę poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele P. P. Wizytek.

O godz. 10,30 w sali Towarzystwa włościańskiego przy ul. Pierackiego nastąpiło otwarcie obrad, które zagaił prezes Zjednoczenia Nowakowski. Po dokonaniu wyborów prezydjum zjazdu oraz przemówieniach powitalnych rozpoczęły obrady komisje zjazdowe. Również w ciągu poniedziałku toczyły się obrady komisyj.

Żebractwo plagą społeczeństwa

W Warszawie powstał Związek przeciwżebraczy

Jedną z plag społecznych, dającą się dotkliwie odczuwać nie tylko mieszkańcom miast, ale i wsi, jest żebractwo. Codzienne wizyty t. zw. „podróżnych" po wsiach oraz stałe nagabywanie mieszkańców miast na ulicach przez żebraków zawodowych, nieraz w sposób natarczywy żądających jałmużny, zmusiły władze do podjęcia radykalnej walki z plagą żebractwa.

Wysiłek władz musi być poparty przez ogół społeczeństwa. Niesienie pomocy jednostkom jej potrzebującym jest dobrze pojętym obowiązkiem społecznym, dawanie jednak jałmużny symulantom i różnego rodzaju obieżyświatom jest bezcelowe i szkodliwe z punktu widzenia interesów społeczeństwa.

Trudno rozróżnić rzeczywistych żebraków od symulantów, stąd też udzielanie zapomóg, wałęsającym się po biurach i sklepach oraz domach prywatnych osobnikom należy uznać za niecelowe. Pomoc, aby była skuteczna i dotarła do rzeczywiście jej potrzebujących najlepiej nieść za pośrednictwem instytucji społecznej, specjalnie w tym celu zorganizowanej pod nazwą Związek przeciwżebraczy w Warszawie, który scentralizował działalność społeczną w dziedzinie akcji przeciwżebraczej na terenie stolicy.

Dla celowej i planowej organizacji swojej działalności Związek pozostaje w ścisłym kontakcie z wydziałami opieki społecznej komisarjatu rządu m. st Warszawy oraz magistratu. Metody działalności Związku uwzględniają nietylko bezpośrednią pomoc nędzarzom, ale też opiekę nad nimi przez zakładanie domów pracy, przytułków dla biednych i starców oraz zakładów dla dzieci.

Ostatnio Związek wydał do mieszkańców stolicy odezwę, którą podpisało pozatem kilkanaście stowarzyszeń i organizacyj społecznych.

Odezwa nawołuje do wspólnego wysiłku społeczeństwa w kierunku niesienia pomocy nędzarzom oraz zwalczania zawodowego żebractwa.

Nie chcą b. posła Snopczyńskiego

Walne zebranie majstrów szewckich

W niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie centralnego Związku zawodowego majstrów szewców chrześcijan im. J. Kilińskiego. Zebranie zwołane zostało celem zajęcia stanowiska wobec tendencyj zwolenników b. posła Snopczyńskiego z B. B., ażeby zlikwidować Związek i utworzyć na jego miejsce oddział przy opanowanym przez „sanację" Związku rzemieślników chrześcijan.

Pomysły „sanacyjnych" działaczy rzemieślniczych spaliły jednak na panewce. Rzemieślnicy stołeczni dobrze znają działalność pos. Snopczyńskiego i jego towarzyszy, nie dali się też uwieść hasłu rzekomej „konsolidacji" rzemiosła szewckiego. Walne zebranie Związku majstrów szewckich im. J. Kilińskiego wypowiedziało się przeciwko likwidacji Związku, a tem samem przeciwko uzależnieniu się od wpływów „sanacyjnych".

———:-:———

Konferencje i obrady w Spa'e

W poniedziałek w godzinach rannych została odprawiona Msza św. na intencję obrad zjazdu dawnych harcerzy i harcerek, odprawiona przez naczelnego kapelana Związku Harcerstwa Polskiego, harcmistrza ks. Marjana Luzara, poczem rozpoczęły się obrady w obozach dawnych harcerzy. Wynikiem tych obrad ma być uchwalenie rezolucji o jaknajściślejszej współpracy pokolenia harcerzy z okresu zdobywania niepodległości z harcerstwem współczesnem oraz o konieczności powołania specjalnej organizacji dawnych harcerzy.

Pozatem w poniedziałek rozpoczęły się obrady harcerstwa polskiego z zagranicy oraz międzynarodowa konferencja prasy skautowej. Na konferencji zostaną wygłoszone referaty: „20-letnie doświadczenie prasy skautowej" wygłosi redaktor najstarszego na świecie pisma skautowego f. Hayda Dimmock z Londynu, dr. Kosztersztitz z Sopronu na Węgrzech, p. t.: „Jak trafiać do młodzieży w piśmie skautowem" i trzeci referat polski p. t.: „Drogi międzynarodowej współpracy pism skautowych" wygłosi hm. Marja Kapiszewska z Katowic Uczestnicy konferencji w dn. 18 b. m. wyjadą na wycieczkę po Polsce.

Wycieczki zagraniczne w Polsce

W bieżącym sezonie letnim przybywa do Polski, bądź to jako do celu podróży, bądź też w przejeździe szereg wycieczek zagranicznych. M. in. obecnie odbywa podróż po naszym kraju wycieczka 12-tu nauczycieli duńskich. W dniu 28 b. m. przybędzie wycieczka amerykańska w składzie 16-tu osób, która odbywa podróż okrężną po Europie. Amerykanie przybędą do Polski z Rosji Sowieckiej i zabawią 3 dni w Warszawie i Krakowie. Ponadto w odstępach kilkudniowych przejeżdżają przez Polskę wycieczki czeskosłowackie i francuskie do Rosji Sowieckiej, które zatrzymują się w Warszawie przynajmniej na jeden dzień.

Z Akademji Stomatologicznej w Warszawie

Egzamin wstępny dla kandydatów-maturzystów, ubiegających się o przyjęcie na studja do Akademji Stomatologicznej w Warszawie, odbędzie się między 21, a 26 września r. b.

Przed egzaminem, w czasie od 1 — 15 września, należy złożyć: podanie, świadectwa: dojrzałości i obywatelstwa, metrykę urodzenia, dowód wojskowy (dotyczy mężczyzn), życiorys, 4 fotografje podpisane, wydawaną w sekretarjacie kartę indywidualną dla kandydatów do szkół wyższych, własnoręcznie wypełnioną i pokwitowanie z uiszczenia w kwesturze Akademji kwoty 40 zł.

Sprawa uboju rytualnego

Na ostatnim walnym zjeździe delegatów Związku miast Rzplitej zgłoszono między innemi wnioski, dotyczące uboju rytualnego. Wnioski te przekazano do załatwienia radzie naczelnej Związku.

Na zebraniu rady nie załatwiono tych wniosków merytorycznie, a jedynie postanowiono, aby każdy z członków rady wyraził na piśmie swoją opinję o uboju rytualnym. Na najbliższem posiedzeniu rady sprawa zostanie ostatecznie załatwiona.

Projekt prawa rzeczowego

Pod przewodnictwem prezesa Prokuratorji Generalnej i wiceprezydenta komisji kodyfikacyjnej p. Stanisława Bukowieckiego, rozpoczną się w dniu 19 b. m. obrady podkomisji prawa rzeczowego komisji kodyfikacyjnej.

Porządek obrad przewiduje dalszy ciąg pierwszego czytania projektu prawa rzeczowego.

Policja państwowa w Polsce

Według ostatnich zestawień na rok bieżący, na terenie całej Polski znajduje się ogółem 246 komend powiatowych i miejskich policji państwowej, 181 komisarjatów, oraz 2.954 posterunków.

Liczba funkcjonarjuszów policji wynosi ogółem 31.252 osób, z tego 528 w komendzie głównej P. P., 13.026 na terenie województw centralnych, 5.512 w woj. wschodnich, 5.230 w zachodnich, oraz 6.956 w woj. południowych. W liczbie tej znajduje się 838 oficerów policji, 27.725 szeregowych (posterunkowych do starszych przodowników włącznie), oraz 2.689 szeregowych służby śledczej. Ponadto zatrudnionych jest w policji 286 urzędników, oraz 651 osób służby niższej.

Walka z plagą chrabąszczy

Instytut badawczy lasów państwowych przeprowadza obecnie studja nad aklimatyzacją specjalnego gatunku os z rodziny rączyc, sprowadzonego z Ameryki Północnej. Owad ten paraliżuje ukłuciem pędraka chrabąszcza, który zapada w letarg, poczem składa w nim jajeczko. Pędrak stanowi jakgdyby żywą spiżarnię, w której rozwija się liszka przemyślnego owadu.

Transport kokonów rączyc amerykańskich sprowadzony został na statku „Pułaski", następnie zaś przesyłką lotniczą dostarczony do Warszawy.

Doświadczenia odbywają się w nadleśnictwie państwowem Krasne. O ile eksperyment uda się, plaga chrabąszczy grożąca uprawom leśnym w wielu okolicach kraju, zostanie w poważnym stopniu zażegnana.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Fałszywe pojęcia o klasztorach

Na marginesie notatek o Polaczkowej

W tych dniach ukazały się w dziennikach wiadomości o bliskim końcu odsiadywanej w więzieniu kary Eudoksji Polaczkowej, która udusiła swego męża, porucznika saperów. W związku z tem piszą dzienniki: „Polaczkową odwiedzili w więzieniu jej obrońcy. Oświadczyła im, że najchętniej wróciłaby do rodziców do Rosji sowieckiej, a ponieważ jest to niemożliwe, wstępuje do klasztoru".

Tego rodzaju notatki dziennikarskie winny spotkać się ze stanowczemi zastrzeżeniami. Przyczyniają się one do szerzenia fałszywych pojęć o klasztorach i życiu zakonnem. Mogłoby się wydawać, że klasztory są zbiorowiskiem uciekinierów od życia i ludzi niedołężnych, instytucjami bez sankcji praw i organizacji, czyhającemi tylko na łaskę tego, kto się z powodu przeżycia chce w nich schronić, kiedy mu się nie uda wyjechać do Rosji sowieckiej? Co więcej, bezkrytyczni czytelnicy mogliby przypuszczać, że powołania zakonne rekrutują się ze zbrodniarzy i przestępców, którzy tylko dzięki jakimś „okolicznościom łagodzącym" uniknęli kary śmierci lub ciężkiego, długoletniego więzienia. Są widać, pomyślą sobie, klasztory, do których wstąpienie zależy wyłącznie od wstępującego. Jeżeli p. Polaczkowa ma zamiar wynająć kącik za murami klasztornemi, aby tylko uniknąć sromoty i wstydu i uciec przed oczyma świata, to nie jest to wstąpieniem do klasztoru!

Wspomniana notatka jest, niestety, dowodem, jak opaczne pojęcia o zakonach i sprawach Kościoła pokutują w pewnych sferach naszego społeczeństwa oraz w zażydzonej prasie.

Kronika wileńska.

Całą niedzielę i poniedziałek spędzimy w Gdyni

Z WYCIECZKĄ PRASY WILEŃSKIEJ.

Przy organizacji wycieczki Prasy Wileńskiej do Gdyni dążymy, by nasz czytelnik mógł jaknajwięcej skorzystać z pobytu nad morzem.

Uważamy, że koniecznym warunkiem w tym wypadku jest, by czytelnik nasz nie czuł się zmęczonym do chwili przybycia do Gdyni. Z tych też powodów wycieczka tegoroczna różni się od poprzedniej tem, że nie zatrzymujemy się w Warszawie, a z szybkością pociągu pośpiesznego znajdziemy się w Gdyni w dniu 4 sierpnia o godz. 5-ej rano.

W Gdyni pozostaniemy przez całą niedzielę i cały poniedziałek, t. j. 4 i 5 sierpnia i dopiero w poniedziałek o godz. 10-ej wieczorem wyjedziemy zpowrotem do Wilna.

Spieszcie się ze zgłoszeniem udziału w wycieczce.

Cena biletów III-ej klasy zł. 20.50, II-ej kl. zł. 28.50.

Uczestnikom wycieczki prasowej z prowincji wysyłamy bilety pocztą.

Zapisy w Administracji.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Chmurno. Miejscami przelotny deszcz. W dzielnicach południowych skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2, Apteka Frumkina — Niemiecka 23.

Z MIASTA.

— **Wysokie kary za zrywanie plakatów wyborczych.** Ostatnio zanotowano, że zarówno w mieście jak i na przedmieściach nieznani sprawcy pozrywali plakaty, obwieszczające o spisach wyborców do Senatu. Sprawą niszczenia plakatów zainteresowały się władze bezpieczeństwa, które w razie ujęcia sprawców zastosują surowe kary do 8 tygodni aresztu, lub 500 zł. grzywny. (h)

— **Strajk rzeźników naraził zarząd miejski na dotkliwe straty.** Wobec ogłoszenia strajku protestacyjnego przez związki rzeźników w Wilnie, w ciągu dnia wczorajszego nie pracowano na rzeźni miejskiej. Również i dzisiaj rzeźnicy nie będą korzystać z dobrodziejstw rzeźni wileńskiej.

Ze względu na strajk w Wilnie brakło wczoraj mięsa. Szereg kupców i sprzedawców mięsa zakupiło większe transporty mięsa w N. Wilejce, gdyż tamtejsza rzeźnia w ciągu dnia wczorajszego pracowała.

Wobec nieczynnej rzeźni miejskiej w Wilnie zarząd miasta poniósł dość dotkliwe straty. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Do końca b. m. należy zaopatrzyć się w świadectwa.** Władze skarbowe udzieliły ostatecznego terminu do końca b. m. tym przedsiębiorstwom handlowo-przemysłowym, które nie wykupiły odnośnych świadectw na prowadzenie handlu. Po tym terminie wszystkie przedsiębiorstwa, nie posiadające świadectw, bezwarunkowo zostaną zamknięte. Przedsiębiorstw takich jest około 400. (h)

— **Przysposobienie gospodarcze nie obejmie rzemiosła.** W związku z wiadomością o organizowaniu przysposobienia gospodarczego w Wileńszczyźnie, zarówno w mieście jak i na prowincji wywołało liczne nieporozumienia.

Ponieważ istniały liczne zapytania co do tego, jaki zasięg gospodarczy obejmie przysposobienie przemysłowe, a w szczególności czy znajdzie się w niem rzemiosło, po porozumieniu Izby Rzemieślniczej z władzami przemysłu i handlu ustalono, że akcja tego zamierzenia dotyczy przysposobienia gospodarczego młodzieży, nie obejmie rzemiosł. (h)

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Izba Rzemieślnicza domaga się kredytów dla rzemiosła.** Izba Rzemieślnicza w Wilnie wysłała odnośnym władzom w Warszawie obszernie umotywowany memorjał w sprawie uzyskania pożyczki dla rzemiosła wileńskiego. W memorjale między innemi powiedziane jest, iż wileńskie rzemiosło przeżywa ciężki kryzys i na poratowanie go koniecznie potrzebne fundusze, które podniosą warsztaty pracy. (h)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Rozwój Towarzystwa Myśliwskiego.** W tych dniach odbyło się zebranie Towarzystwa Myśliwskiego (Klub Myśliwski), mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 11, na którem rozpatrywano nowe zgłoszenia członków. Wobec tego, iż Towarzystwo Myśliwskie liczy cały komplet członków przewidzianych w statucie, część podań została nie przyjęta. Zaznaczyć należy, iż w związku z sezonem myśliwskim ilość członków znacznie się zwiększa, tak, iż komisja kwalifikacyjna zmuszona jest ograniczyć w przyjęciu nowych kandydatów do Towarzystwa. Towarzystwo Myśliwskie (Klub Myśliwski) posiada luksusowy lokal przy ul. Mickiewicza 11, gdzie zbiera się doborowe towarzystwo zarówno ze sfer ziemiańskich jak i urzędniczych. W lokalu Towarzystwa za wiedzą zarządu odbywają się zabawy i różne gry towarzyskie, które cieszą się niebywałem powodzeniem.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE

— **Kary za żebraninę.** Dnia 16 b. m. Starostwo Grodzkie ukarało 2-dniowym bezwzględnym aresztem, za natrętną żebraninę, 5 żebraków. 4 z nich zostało wysiedlonych z miasta do miejsca ich stałego zamieszkania na prowincji.

— **Za handel w godzinach zakazanych.** Starostwo Grodzkie ukarało grzywną w wysokości 10 zł. Lejbę Rosenkranca, zam. przy ul. Sawicz 11, oraz Abrama Tejtelmana (ul. Mostowa 29) za handel w godzinach zakazanych. (k)

— **Radjopajęczarstwo.** Za posiadanie i używanie niezarejestrowanego aparatu radjowego ukarany został przez Starostwo Grodzkie grzywną, oraz odszkodowaniem na rzecz Urzędu Pocztowego w kwocie 18 zł. Franciszek Szumko, zam. przy ul. Strycharskiej 24. (k)

— **Kara za bójkę uliczną.** Antoni Michniewicz (Werkowska 13) ukarany został orzeczeniem Sądu Starościńskiego za wszczęcie ulicznej bójki grzywną w kwocie 10 zł. z zamianą w razie niewypłacalności na areszt trzydniowy. (k)

RÓŻNE.

— **Pielgrzymka do Częstochowy,** ze zwiedzeniem Warszawy, organizowana przez parafję Niepokalanego P.N.M.P. w Wilnie, która miała wyjechać 22 lipca r. b., z przyczyn od organizatorów niezależnych, wyjedzie dn. 29 lipca r. b. Zapisy w dalszym ciągu przyjmuje kancelarja parafjalna kościoła Niepokalanego P.N.M.P. od godz. 4 do 6 po południu, do dnia 24 lipca włącznie.

WYPADKI.

— **Postrzelony chłopak w ogrodzie podczas kradzieży agrestu zmarł.** W dniu wczorajszym donosiliśmy o postrzeleniu 14-letniego chłopca Jakóba Junajtisa przez dozorcę ogrodowego Stanisława Strokowskiego podczas kradzieży agrestu. W dniu 16 b. m. chłopak, nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Dozorca Strokowski, który był aresztowany, w dniu 16 b. m. został zwolniony aż do czasu rozprawy sądowej. (h)

— **Omdlał na rowerze.** Jadąc na rowerze, omdlał około domu Nr. 12 przy ul. Wielkiej Longin Arcimowicz, zecer z zawodu, zam. przy ul. Połockiej 39 m. 3. Wezwane na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe pomogło odzyskać mu przytomność. (k)

— **Pokąsany przez psa.** Wczoraj zgłosił się do pogotowia ratunkowego Rachmiel Cypin, l. 12, zam. przy zauł. Oszmiańskim 15—4, dotkliwie pogryziony przez psa. Lekarz pogotowia obandażował rany poszkodowanego. (k)

— **Wybuch prymusu.** W dniu wczorajszym wezwane zostało pogotowie ratunkowe do mieszkania przy ul. Kijowskiej 33—3, gdzie wskutek wybuchu prymusu oparzony został niebezpiecznie Witold Gutkiewicz, l. 24, szewc z zawodu. Po udzieleniu poszkodowanemu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala żydowskiego. (k)

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Teatr i muzyka.

— **Miejski Teatr na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance nieczynny z powodu próby generalnej.

— **Najbliższa premjera w Teatrze na Pohulance.** We czwartek dn. 18 bm. wchodzi na afisz Teatru na Pohulance pełna humoru i dowcipu komedja w 3-ch aktach Niewiarowicza „Kochanek to ja". W rolach głównych p. E. Ściborowa i A. Łodziński, w opracowaniu scenicznem p. W. Ścibora.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dziś o godz. 8.30 w. — ostatnie przedstawienie doskonałej rewji pt. „Gwiazdy nad Wilnem" (w 2-ch częściach — 17 obrazach). Ceny zniżone.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Letnim.** We czwartek dn. 18 bm. o godz. 8.30 w. ostatnia premera nowej rewji artystycznej, która przyniesie publiczności wiele humoru i dowcipu. Ceny znżone.

— **Przed nowym sezonem „Rewji".** Popularny i dla najbardziej demokratycznej publiczności, dostępny Teatr „Rewja" — jest jedyną tego rodzaju placówką w Polsce.

Tajemnicą żywiołowego niemal pędu najszerszych warstw publiczności — był głód taniego, dla ludu stosownego, demokratycznego Teatru, który jest 3-cim w Wilnie teatrem.

Obok piosenki nastrojowej, inscenizacji i tańca Rewja uwzględniła w programach swych aktówki Korzeniowskiego, Bałuckiego, Blizińskiego, systematycznie akcentowała szczery patrjotyzm Wilna i sympatję dla Armji, grając „Resurekturi" Stanisławskiej, „Wielki Marsz", „Żołnierska brać", „Wywczasy leguńskie", „Kapuśniak", „Śmierć w ziemiance", „Kwiaty polskie", „Bo w mazurze", „Najpiękniejsze poleczki świata", „Kaziuk", „Dziaćka Wincuk" i wiele innych.

Podobnie jak w doborze repertuaru, w dekoracjach chętnie posługiwano się motywami swojskiemi i wileńskiemi.

1000-ne przedstawienie święciła niedawno Rewja cicho lecz radośnie.

W nadchodzącym sezonie przed p. p. Dyr. Bronisławem Borskim i Stanisławem Janowskim stają nowe piękne możliwości, którym zamierzają sprostać, dobierając wartościowych artystów.

— **Teatr „Rewja".** Dziś wielce urozmaicony program rewjowy p. t. „Miłość błazeńska". Początek seansów o godz. 6.30 i 9.15.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dnia 17 lipca 1935 r.

6.30: Aud. poranna. 8.25: Wskazówki praktyczne. 11.57: Czas. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Dzień poł. 12.15: Kwintet St. Bodeńskiego. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Płyty. 15.15: „Mała skrzyneczka" — listy dzieci. 15.25: Życie art. i kult. miasta. 15.30: Utwory fortep. I. Paderewskiego w wyk. A. Brachockiego. 16.00: „Obozy wypoczynkowe dla kobiet" — pogadanka. 16.15: Suity liryczne w wyk. Ork. Kam. A. Hermana. 16.50: Codz. odc. prozy. 17.00: Płyty. 17.25: Recital śpiewaczy Danki Sleczkowskiej. 17.35: Recital skrzypcowy St. Mikuszewskiego. 18.00: Wesoły skecz pt. „Wakacje zaczęły się świetnie". 18.15: „Cała Polska śpiewa". 18.30: Przegląd literacki. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Płyty. 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Pokój dziecinny — suita K. Debussy'ego w wyk. L. Strassberżanki. 19.50: „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagran. 20.00: „Uwagi hodowlane na lato" — odczyt. 20.10: Płyty. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21.00: „Flis" opera S. Moniuszki. 22.00: „Rok 1919 w pracy Józefa Piłsudskiego". 22.10: Wiad. sport. 22.20: Utwory E. Kalmana w wyk. M. O. P. R. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. utworów E. Kalmana.

STUDENT UTONĄŁ.

BRASŁAW. Dnia 12 b. m. w jeziorze Drywiaty (pow. brasławski), podczas kąpieli utonął Stanisław Krzeczowski, student Uniwersytetu Jagiellońskiego, zam. w Krakowie. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

O CIĘŻKIE SKALECZENIE ZŁODZIEJA.

W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym w Wilnie rozpatrywana była sprawa mieszkańca m. Lidy, M. Łukaszewicza, oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała złodziejowi Ireniewiczowi, którego ujął podczas kradzieży w mieszkaniu.

Od otrzymanej rany Ireniewicz pozostał kaleką na całe życie. W związku z tem Łukaszewicz został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. W pierwszej instancji na sesji Wileńskiego Sądu Okręgowego w Lidzie, Łukaszewicz został skazany na 2 lata więzienia, przyczem Sąd zasądził od skazanego po 50 zł. miesięcznie dla Ireniewicza.

Wileński Sąd Apelacyjny wyrok I-ej instancji uchylił i Łukaszewicza uniewinnił. (s)

SPRAWA O ŁAPÓWKI B. PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Wydział Sądu Okręgowego w Lidzie rozpatrywał sprawę b. pracowników kolejowych Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej: B. Osorskiego i J. Gouksa, oskarżonych o łapownictwo. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, iż łapówki pobierali oni od swych podwładnych, których przedtem szantażowali. Obrona wniosła wniosek o odroczenie rozprawy, a to celem dostarczenia na rozprawę odnośnych dokumentów, które znajdują się w Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. Wniosek obrony przyjęty został przez Sąd, wobec czego rozprawa została odroczona. (s)

Pożar w gm. miadziolskiej

POSTAWY. W nocy z 15 na 16 b. m., około godz. 23-ej w zabudowaniach Antoniego Molki, m-ca wsi Szykowicze, gm. miadziolskiej, wybuchł pożar. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie zabudowania. Ogółem spaliło się 25 domów mieszkalnych i 25 chlewów. Straty wynoszą 20.000 zł. W czasie akcji ratunkowej została poparzona Julja na Rozdo, lat 42. Przyczyny powstania pożaru nie ustalono.

Ze Stacji Doświadczalnej w Berezweczu

GŁĘBOKIE (Pat). Dnia 14 bm. odbyła się wycieczka Kółek Rolniczych pow. dziśnieńskiego do Stacji Doświadczalnej w Berezweczu. Przybyło ze wszystkich miejscowości powiatu 70 uczestników, którzy pod kierownictwem dyrektora Stacji, p. inż. Nidziarowicza, zwiedzili pola i urządzenia stacyjne. Szczególne zainteresowanie wzbudziły doświadczenia z przedplonami pszenicy i lnu. Charakterystycznem jest, że w roku bież. pszenica wysiana po koniczynie wypadła najgorzej, natomiast pszenica po lnie przedstawia się doskonale. Duże zaciekawienie wywołały podjęte przez Stację próby uprawy międzyplonów i poplonów. Jako międzyplony w roku bież. zostały zastosowane marchew wsiewana do lnu oraz łubin wysiewany równocześnie z owsem. Jako poplony po życie od szeregu lat już stosowane są z powodzeniem na Stacji wysiewy mieszanki pastewnej, łubinu i lnu. Len wysiewany jako poplon nie wydaje wprawdzie nasion, daje natomiast włókno pierwszorzędnej jakości. Jako rzecz zupełnie nową z zaciekawieniem oglądano moczydła do lnu, napełnione wodą bieżącą. Interesującą tę wycieczkę zabarwiono ożywioną dyskusją i wspólną fotografją.

Znowu zabójstwa na weselach

WILEJKA. W nocy z dnia 12 na 13 b. m. we wsi Dworzec, gm. wostomkiej, w czasie uczty weselnej powstała sprzeczka o wybór muzykanta. Do awanturujących się chłopców, którzy zaczęli rzucać kamieniami i powybijali szyby, strzelił Paweł Zawadzki z naganu, zabijając Józefa Gajłę, lat 18, m-ca wsi Błotniki, gm. wiszniewskiej. Brat zabitego Cichoń, lat 21, mszcząc się, kołkiem uderzył Zawadzkiego tak mocno, że ten skonał. Cichonia zatrzymano.

GŁĘBOKIE (Pat). Dn. 14 bm. w nocy na weselu we wsi Czerkasy, gm. posofjanowskiej, wynikła bójka, w czasie której został śmiertelnie ugodzony nożem mieszkaniec wsi Woronówka, gm. nożyckiej, Kmica Teodor. Ciężko ranny Kmica wkrótce zmarł. Zabójstwa dokonali Makarewicz Jan ze wsi Czerkany i Adamowicz ze wsi Karolino.

BUDOWA SPICHRZÓW W WILEŃSZCZYŹNIE.

Wileńskie Wydziały Powiatowe przystąpiły do realizacji budowy spichrzów zbożowych. Spichrze te staną w szeregu miast powiatowych.

Spichrzów zbożowych o pojemności do 700 tonn będzie około 8. Koszty budowy spichrzów wyniosą około 250 tys. złotych. (h)

PAN
Dziś premjera. Film który oczarował wszystkich na całym świecie
Wspaniały romans muzyczny
42-ga ULICA
(Ulica rozkoszy i luksusu)
Nad program: Najnowsze dodatki. Sala dobrze wentylowana.
Balkon na wszystkie seanse 25 gr. parter od 54 gr.

HELIOS
Na wszystkie seanse; balkon 25 gr., parter od 54 gr.
Film, który wstrząsnął światem! Arcydzieło króla reżyserów CECILA B. De MILLEA
KLEOPATRA
Claudette Celbert — Kleopatra. War. William — Cezar, Henry Wilkoxon — Marek Antonjusz, J. Schildkraut — Herod.
Nad program: KOPIEC NA SOWIŃCU, 2) TELEWIZJA i inne.

REWJA
Balkon 25 gr. Program Nr. 30 p. t.:
Błazeńska miłość
Pojedynek, humoru, pieśni i tańca—górnych uniesień miłosnych i otchłani beznadziejności—rewja w 2 cz. 18 obrazach. Z udziałem nowozaangażowanych NINKI WILIŃSKIEJ, Stefana Czerwińskiego, Eddiego, Leonida Dudarewa oraz Zgorzelskiej, Granowskiego, St. Janowskiego. Trio Czerpanoff i cały zespół. Szczegóły w afiszach. Codz. 2 seanse: o 6.30 9.15. W niedzielę i święta 3 seanse: 4.30, 7 i 9.30 wiecz. W soboty kasa czynna do g. 10-ej.

Maszyny do liczenia:
ARYTMOMETRY SZWEDZKIE
ORIGINAL ODHNER
AUTOMATY KLAWISZOWE „ARCHIMEDES"
10-KLAWISZOWE ZAPISUJĄCE SUNDSTRAND
Wył. repr. G. Gerlach, WARSZAWA, Ossolińskich 4

Mieszkania i pokoje

Biuro POŚREDNICTWA MIESZKANIOWEGO „Uniwersal" Mickiewicza Nr. 4, m. 12-a, telefon 22-11. Poleca mieszkania i pokoje umeblowane.

Lokale

6-cio i 7-mio pokojowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia przy ulicy Ad. Mickiewicza Nr. 7. Wiadomość u dozorcy. 327

PRACA.

Dozorcy, woźnego, do pilnowania sklepu, ogrodów, lub jakiej innej pracy poszukuję. Jestem uczciwy, mam świadectwa i poważne rekomendacje. Łask. zgłosz. do Adm. „Dzien. Wil." pod „Pewny". 320—4

ADMINISTRACJI majątku poszukuję za skromne wynagrodzenie. Znam prawo, oraz procedurę sądową, administracyjną i skarbową. Mogę złożyć gwarancję. — Administracja „Dz. Wil." dla B. W. 3

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

NAUKA.

UDZIELĘ KOREPETYCJI w zakresie 6-ciu klas gimnazjum, ewentualnie przygotuję do egzaminów Państwowej Szkoły Technicznej lub jakich innych za obiady, albo skromną opłatę. Zawalna 30—36.

RÓŻNE.

ODWOŁUJĘ ogłoszenie z dnia 28. XII. 1934 r. w sprawie nieodpowiedzialności za długi żony mojej Krawczykowej Wandy jako nierealne i wynikłe wskutek nieporozumień wzajemnych i przepraszam żonę za przykrość. Krawczyk Antoni.

GŁUCHONIEMA córka powstańca 1863 r., znajdująca się w skrajnej nędzy, prosi o pomoc najskromniejszym choćby datkiem. Św. Mikołaja 3 m. 18-a, Al. Songinówna, albo Admin. „Dz. Wil." dla „Głuchoniemej".

ZGUBY.

ZAGUBIONY weksel na sumę zł. 50.—, z wystawienia Chojeckiego Stanisława na rzecz Gelgora Henocha, płatny 7. VIII. 1935 r. — unieważnia się. 338—0

DRUKI PILNE:
BILETY
WIZYTOWE
ZAPROSZENIA
BROSZURY
AFISZE
WYKONYWA
DRUKARNIA A. ZWIERZYŃSKIEGO
Mostowa ulica Nr. 1.
Telefon 12-44
CENY NISKIE

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Odpowiedzialny Redaktor STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA im. Wróblewskich w Wilnie